PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

ABC

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Czwartek, 14 lipca 1955 roku Rok IV. Nr 166 (867)

Biblioteka Pedagogiczna w Koszalinie

Komunikat o Plenum KC KPZR

MOSKWA. Agencja TASS donosi:

W dniach 4 — 12 lipca br. odbyło się Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Plenum rozpatrzyło następujące punkty:

1 Referat N. A. Bułganina o zadaniach w dziedzinie dalszego rozwoju przemysłu, postępu technicznego i usprawnienia organizacji produkcji.

2 O wynikach siewów wiosennych, o pielęgnacji zasiewów, przeprowadzeniu żniw i o zapewnieniu wykonania planu skupu artykułów rolnych w 1955 roku. Plenum wysłuchało w tej sprawie referatów: wiceministra rolnictwa ZSRR W. W. Mackiewicza, ministra sowchozów ZSRR I. A. Benediktowa, ministra skupu ZSRR K. R. Kornijca, ministra rolnictwa RFSRR P. I. Morozowa, ministra sowchozów RFSRR T. A. Jurkina i pełnomocnika Ministerstwa Skupu w RFSRR W. D. Kałasznikowa.

3 Sprawozdanie N. S. Chruszczowa o wynikach rozmów radziecko-jugosłowiańskich.

4 O zwołaniu XX Zjazdu KPZR. We wszystkich rozpatrzonych sprawach Plenum powzięło odpowiednie uchwały.

Plenum KC KPZR wybrało dodatkowo na członków Prezydium KC KPZR A. I. Kiriczenkę i M. A. Susłowa.

Plenum KC KPZR wybrało dodatkowo na sekretarzy KC KPZR A. B. Aristowa, N. I. Bielajewa i D. T. Szepiłowa.

• • •

MOSKWA. Agencja TASS podaje: Po wysłuchaniu i rozpatrzeniu sprawozdania N. S. Chruszczowa o rozmowach radziecko-jugosłowiańskich, Plenum Komitetu Centralnego KPZR postanawia: zaaprobować wyniki rozmów między delegacjami rządowymi Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii.

Związek Radziecki był i nadal pozostaje rzecznikiem przywrócenia jedności Niemiec

Oświadczenie Agencji TASS

MOSKWA. Agencja TASS upoważniona została do złożenia następującego oświadczenia:

W związku z mającą się odbyć w Genewie konferencją szefów rządów ZSRR, USA, Anglii i Francji, niektórzy czołowi działacze amerykańscy i angielscy złożyli ostatnio oświadczenia w kwestii niemieckiej. Sprawę przedstawia się przy tym w ten sposób, jakoby Związek Radziecki „stracił zainteresowanie" dla problemu zjednoczenia Niemiec i jakoby dopatrywał się w Zjednoczonych Niemczech zagrożenia swego bezpieczeństwa.

Tego rodzaju oświadczenia nie odzwierciedlają prawdziwego stanu rzeczy, jeśli chodzi o stanowisko Związku Radzieckiego w kwestii niemieckiej.

Jak powszechnie wiadomo, Związek Radziecki sprawę zjednoczenia Niemiec niezmiennie stawiał na pierwszym miejscu. Przeciwstawiały się temu plany, które odsuwały sprawę jedności Niemiec na drugie miejsce i wysuwały na pierwsze miejsce utworzenie armii zachodnio-niemieckiej oraz włączenie Niemiec zachodnich do militarnych bloków mocarstw zachodnich.

Cóż oznacza fakt, że ostatnio zostały ratyfikowane tzw. układy paryskie, przewidujące wskrzeszenie militaryzmu w Niemczech zachodnich oraz włączenie ich do unii zachodnio-europejskiej i do bloku północno-atlantyckiego? Czyż nie jest jasne, że tym samym sygnatariusze tych układów złożyli jedność Niemiec w ofierze planom odrodzenia militaryzmu niemieckiego. Dowodzi to, iż realizacja tych planów stoi na drodze do przywrócenia jedności Niemiec.

Obecnie od uczestników układów paryskich zależy, czy Niemcy pozostaną nadal rozdarte na dwie części, czy też naród niemiecki zostanie zjednoczony w jednolitym państwie, a przed narodem niemieckim otworzą się rozległe możliwości zastosowania swych twórczych sił w pokojowym rozwoju jego gospodarki, jego bogatej kultury materialnej i duchowej.

Mówi się, jakoby w obecnych warunkach do przywrócenia jedności Niemiec wystarczające było osiągnięcie porozumienia co do techniki przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich. W związku z tym wspomina się o tzw.

(Dokończenie na 2 str.)

WSZECHZWIĄZKOWA WYSTAWA ROLNICZA W MOSKWIE

Na zdjęciu: przed pawilonem Uzbeckiej SRR.

(Fot — CAF)

Nie wolno dopuścić do użycia broni masowej zagłady

Orędzie uczonych światowej sławy

LONDYN. Jak donosi Agencja Reutera, znany uczony i filozof angielski Bertrand Russell przekazał prasie tekst orędzia w sprawie niebezpieczeństwa, jakim grozi ludzkości broń atomowa. Orędzie podpisało z inicjatywy Russella poza nim ośmiu uczonych o światowej sławie, m. in. prof. Albert Einstein, który złożył swój podpis na kilka dni przed śmiercią, oraz profesorowie Joliot-Curie i Leopold Infeld.

Uczeni proponują w orędziu zwołanie międzynarodowej konferencji naukowej w celu ustalenia niebezpieczeństw grożących w wyniku rozwoju broni masowej zagłady oraz w celu przedyskutowania rezolucji domagającej się, by „rządy całego świata przyznały i stwierdziły to publicznie, iż realizacji ich celów nie może służyć wojna światowa oraz by znalazły pokojowe drogi rozwiązania wszelkich istniejących między nimi spornych problemów".

Stwierdzając, że ludzkość powinna wyrzec się wojen, orędzie głosi, iż „układ w sprawie zakazu broni termojądrowej w ramach powszechnej redukcji zbrojeń nie stanowiłby wprawdzie ostatecznego rozwiązania tej sprawy, służyłby jednak ważnym celom: przyczyniłby się do zmiejszenia napięcia między Wschodem a Zachodem".

Tekst orędzia przesłał Bertrand Russell szefom rządów Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Chin, Kanady, Francji i Wielkiej Brytanii.

Nie zwlekać ani chwili z zakończeniem sprzętu siana

W OSTATNIM okresie nastąpiło poważne nasilenie prac przy sianokosach. O ile np. do dnia 4 bm. spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa indywidualne skosiły zaledwie 40 proc. planowanego areału, to do dnia 11 lipca skoszono już 80 proc. łąk, z czego zwieziono 60 proc. siana i koniczyny.

W kampanii tej przodują powiaty: Złotów (skoszono 96 proc., zwieziono 82 proc), Białogard (90 proc. — 80 proc.), Wałcz (85 proc.), i Sławno (87 proc.).

W szybkim, terminowym, a więc dającym pełnowartościową paszę sprzecie siana wyróżniły się przede wszystkim spółdzielnie: Zagórze, w pow. białogardzkim, oraz Podróżna, Dolnik i Żelaźnica, w pow. złotowskim, które sianokosy i sprzęt wykonały już w pełni. Na ukończeniu są sianokosy i sprzęt w spółdzielniach Motarzyno i Buczek, (pow. Białogard).

Sprawne i terminowe przeprowadzenie zielonych żniw w wymienionych powiatach jest wynikiem dobrej pracy organizacyjnej i współpracy POM i PZR oraz postawy agronomów rejonowych, którzy umieli przekonać chłopów o konieczności wczesnego rozpoczynania sianokosów oraz o wypływających z tego korzyściach.

Niestety, nie wszędzie jednak prace przy sianokosach przebiegają należycie. Np. chłopi i

(Dokończenie na 2 str.)

Podpisanie radziecko - austriackiego układu gospodarczego

MOSKWA. Zgodnie z radziecko-austriackim memorandum z 15 kwietnia br. toczyły się w Moskwie rokowania w sprawach gospodarczych między Ministerstwem Spraw Zagranicznych ZSRR, a austriacką delegacją gospodarczą.

W wyniku rokowań, które odbywały się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, podpisane zostało 12 bm. porozumienie o dostawach towarów do Związku Radzieckiego tytułem wyrównania za mienie przekazywane Austrii przez Związek Radziecki zgodnie z postanowieniami punktu 6 art. 22 traktatu państwowego z Austrią.

Na mocy tego porozumienia Austria dostarczy Związkowi Radzieckiemu w ciągu 6 lat towarów za ogólną sumę 150 milionów dolarów, po 25 milionów dolarów rocznie. Lista tych towarów obejmuje: instalacje dla produkcji papieru, obróbki drewna i walcowni, kompresory, aparaturę dla przemysłu chemicznego, samochody o specjalnym przeznaczeniu, instrumenty pomiarowe, blachę stalową i cynkowaną, miedź walcowaną, kable, ropę naftową, barwniki nitratowe.

Jednocześnie podpisano porozumienie o dostawach do Związku Radzieckiego ropy naftowej.

Jednocześnie z rokowaniami w związku z powyższymi porozumieniami prowadzone były również rozmowy w sprawie zawarcia układu handlowego i porozumień w obrotach towarowych i płatnościach.

Rozłam w partii BHE rozszerza się

BERLIN. Jak już donosiliśmy, dwaj ministrowie rządu zachodnio-niemieckiego z ramienia BHE (stronnictwo przesiedleńców) Theodor Oberlaender i Waldemar Kraft złożyli na ręce Adenauera prośbę o dymisję, zawiadamiając jednocześnie o swym wystąpieniu z frakcji parlamentarnej BHE. Obecnie obaj oni wystosowali list do kierownictwa BHE, zgłaszając swe wystąpienie z tego stronnictwa.

Za ich przykładem opuściło frakcję parlamentarną BHE 6 deputowanych do Bundestagu: Bender, hrabia Finckenstein, dr Eckhardt, dr Koerner, Sammer oraz b. przewodniczący frakcji Hassler.

W ten sposób liczba członków frakcji parlamentarnej BHE wynosi obecnie tylko 19 deputowanych. Wskutek tego Adenauer nie będzie już dysponował dotychczasową większością parlamentarną wynoszącą dwie trzecie głosów.

Po wypadku na plaży w Darłowie

Dzieci zostały otoczone troskliwą opieką

Grupa dzieci z województw: wrocławskiego, stalinogrodzkiego i łódzkiego, przebywających na kolonii w Darłowie i Darłówku, uległa wypadkowi poparzenia w czasie zabawy na nadmorskiej plaży. Wypadek ten, jak informuje Ministerstwo Oświaty, nastąpił wskutek niedokładnego zbadania plaży przed przybyciem dzieci na kolonie oraz niedostatecznego nadzoru nad nimi w czasie zabawy na plaży w pierwszych dniach pobytu na kolonii.

Wstępne badania przyczyn wypadku wykazały, że dzieci, bawiąc się nad brzegiem morza, wygrzebały z piasku stary, podziurawiony pocisk, z którego rozlał się następnie niezauważony przez nikogo żracy płyn. W rezultacie 9 plażujących dzieci uległo poważniejszemu poparzeniu, 11 — lżejszemu, a 86 dzieci ma nieznaczne oparzenia.

Organa służby zdrowia udzieliły dzieciom natychmiastowej pomocy oraz zapewniły im troskliwą opiekę w poważniejszych wypadkach — opiekę wybitnych specjalistów-lekarzy. Do ich dyspozycji oddane zostały wszystkie niezbędne środki i lekarstwa. Ciężej poparzone dzieci umieszczono w Klinice Gdańskiej, pozostałe dzieci znajdują się w szpitalach w Koszalinie i Słupsku.

Rodzice zostali natychmiast powiadomieni o wypadku oraz miejscu pobytu swych dzieci.

Stan zdrowia 9 mocniej poparzonych dzieci nie budzi w chwili obecnej poważniejszych obaw. Dzieci, które uległy nieznacznym poparzeniom, w najbliższych dniach powrócą na kolonie.

Wypadek, jak podkreśla Ministerstwo Oświaty, wskazuje jeszcze raz na podstawowy obowiązek wszystkich wychowawców otoczenia jak najtroskliwszą opieką każdego dziecka w czasie jego pobytu na kolonii oraz na konieczność wzmożenia czujności dla zapewnienia dzieciom przybywającym na kolonie warunków bezpieczeństwa. Sprawy związane z zapewnieniem warunków bezpieczeństwa i zdrowia dzieci powinny być omawiane przez wychowawców z młodzieżą przybywającą na kolonie.

PRZED ŚWIATOWYM FESTIWALEM MŁODZIEŻY I STUDENTÓW

Delegat nosibądzkich spółdzielców

Zebranie trwało dość długo. Cel i zadania warszawskiego Festiwalu stały się przedmiotem gorących sporów i twierdzeń. Wreszcie ktoś zaproponował wybór delegata. I oto młody, bo zaledwie 16-letni Józek Łukaszewski zbiera oklaski. On to właśnie pojedzie do Warszawy.

Najtrudniej mówić o sobie, zwłaszcza kiedy tyle wrażeń naraz zwala się na pokrytą jasnymi włosami głowę Józka. Czy myślał kiedykolwiek o tym, że on, zwykły furman, zwykły opiekun spółdzielczych koni, dostąpi takiego zaszczytu? To prawda — na jego karcie roboczej zapisano w tym roku już 65 dniówek obrachunkowych, to prawda — koledzy obdarzają go gorącą sympatią. Józek wydaje się być bardzo spokojnym i opanowanym. Nie przychodzi nawet na myśl, że gdy zamienił cywilne ubranie na strój krakowski czy kozacki znika z twarzy spokój. W zespole tanecznym nosibądzkiej młodzieży tańczy wielu starszych kolegów. Józek im zawsze dorówna, a nierzadko jego partnerka i on otrzymywali dużo braw za odtańczoną z werwą i polotem figurę.

Gdy ujrzycie w gronie delegatów Ziemi Koszalińskiej tego młodego, sympatycznego spółdzielcę przekażcie mu serdeczne pozdrowienia. Zasłużył sobie na szacunek kolegów i starszych.

(m)

Przed konferencją w Genewie

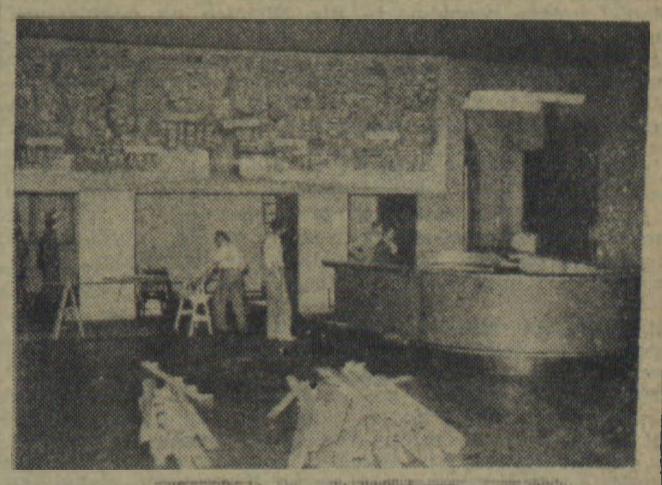

Na zdjęciu: urządzanie ośrodka prasowego. W budynku przeznaczonym na ośrodek znajdą pomieszczenie: biura dla kilkudziesięciu agencji, ogromne sale dla 750 dziennikarzy, liczne kabiny telefoniczne itp.

Radio radzieckie w 11 rocznicę Odrodzenia Polski

MOSKWA. W związku ze zbliżającym się Świętem 22 Lipca, rozgłośnia moskiewska organizuje w dniach od 15 do 22 lipca br. tydzień muzyki polskiej. Radio nada utwory muzyczne klasyków polskich i kompozytorów współczesnych oraz polskie pieśni i tańce ludowe w wykonaniu solistów i zespołów polskich.

Radio moskiewskie transmitować będzie koncerty laureatów V Międzynarodowego Konkursu Chopina w Warszawie A. Harasiewicza i A. Czajkowskiego, operę „Straszny Dwór" w wykonaniu solistów i chóru Opery Śląskiej, „Sonety Krymskie" S. Moniuszki w wykonaniu chóru i orkiestry Polskiego Radia oraz solisty B. Paprockiego.

Przed konferencją genewską

Społeczeństwo angielskie domaga się by Eden zajął pojednawcze stanowisko

LONDYN. Zbliżająca się konferencja szefów rządów czterech wielkich mocarstw wywołuje ogromne zainteresowanie w społeczeństwie brytyjskim żądającym, by delegacja angielska zajęła na konferencji stanowisko, które przyczyniłoby się do sukcesu obrad.

Uczestnicy wiecu obrońców pokoju jednej z miejscowości w Berkshire uchwalili rezolucję wzywającą premiera Edena do tego, by dążył do „zawarcia takiego porozumienia w sprawie zjednoczenia Niemiec, bezpieczeństwa europejskiego, powszechnego rozbrojenia oraz w sprawie Taiwanu, które byłoby możliwe do przyjęcia przez wszystkich polityków uczestniczących w konferencji".

Organizacje związków zawodowych, górników, metalowców, elektrotechników, kotlarzy i malarzy w wielu miastach Szkocji uchwaliły rezolucje, wzywające Edena, by na konferencji genewskiej przyczynił się do jej sukcesu. Rezolucje te zostały wysłane na adres premiera Wielkiej Brytanii.

Członkowie komitetu obrony pokoju w Leeds zbierają podpisy pod petycją wzywającą premiera Edena do tego, by domagał się zakazu broni masowej zagłady oraz, by dążył do przyznania Chińskiej Republice Ludowej należnych praw w ONZ.

Nastroje we Francji

MOSKWA. W „Izwiestiach" ukazał się artykuł paryskiego korespondenta tego dziennika, Ogniowa. Autor analizuje nastroje we Francji przed konferencją genewską. Pisze on m. in.:

We Francji, tak jak wszędzie, z ogromnym zainteresowaniem oczekuje się konferencji szefów rządów czterech wielkich mocarstw. Zrozumiałe są nastroje prostych ludzi, którzy żywią nadzieję, iż konferencja w Genewie doprowadzi do dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Jednakże błędne byłoby mniemanie, iż wszyscy we Francji przychylnie odnoszą się do zbliżającego się spotkania szefów rządów ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Dla określonych kół konferencja ta jest wyraźnie nie na rękę, ponieważ jej sukces udaremniłby ich egoistyczne plany.

Fakt, że masy ludowe wyrażają optymizm, że światowa opinia publiczna widzi perspektywę realnego osłabienia napięcia międzynarodowego — wywołuje wyraźny gniew w tych kołach.

Oświadczenie Eisenhowera

NOWY JORK. Jak donosi agencja United Press, prezydent Eisenhower złożył oświadczenie w Białym Domu wobec grupy studentów zagranicznych. Eisenhower stwierdził, że udaje się do Genewy na konferencję czterech mocarstw w nadziei, iż uda się „zbliżyć świat do pokoju" i umożliwić ludziom „spokojniejsze życie". „W Genewie — powiedział Eisenhower — będziemy usiłowali zanalizować przyczyny, dla których, jak dotąd świat nie zbliżył się do pokoju; spróbujemy znaleźć takie drogi, które — jeśli świat na nie wkroczy — pozwolą wam wszystkim żyć nieco spokojniej, niż żyli ludzie mego pokolenia".

Eisenhower wskazał na konieczność zajęcia „pojednawczego, pozbawionego uprzedzeń stanowiska" wobec punktu widzenia innych.

Z pobytu delegacji rządowej WRD w Moskwie

MOSKWA. 13 bm. Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow przyjął Prezydenta Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Chi Minha.

W rozmowie, jaka odbyła się w czasie przyjęcia uczestniczył pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow.

Rozmowa upłynęła w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

• • •

MOSKWA. Delegacja rządowa Wietnamskiej Republiki Demokratycznej z Prezydentem i Premierem WRD Ho Chi Minhem na czele udała się 13 bm. do Mauzoleum Lenina i Stalina, gdzie złożyła wieńce.

• • •

MOSKWA. 13 bm. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin przyjął Prezydenta Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Chi Minha.

Prezydentowi WRD towarzyszyli sekretarz generalny Wietnamskiej Partii Pracujących Truong Shin oraz ambasador nadzwyczajny i pełnomocny WRD w Związku Radzieckim Nguen Long Bang.

W rozmowie wziął udział pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych W. M. Mołotow.

Przewodniczący rządowej delegacji radzieckiej o Targach Poznańskich

WARSZAWA. Przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej zwrócił się do przewodniczącego radzieckiej delegacji rządowej na otwarcie XXIV Międzynarodowych Targów Poznańskich — wiceministra handlu zagranicznego ZSRR — I. Bolszakowa z prośbą o podzielenie się swymi spostrzeżeniami z Targów.

— Uważamy — oświadczył przewodniczący radzieckiej delegacji rządowej — że Targi Międzynarodowe mają dwa cele. Po pierwsze — zaprezentowanie rozwoju ekonomicznego i możliwości eksportowych każdego kraju; po wtóre — stworzenie lub rozszerzenie kontaktów handlowych pomiędzy licznymi krajami niezależnie od ich politycznego i ekonomicznego ustroju. Targi Poznańskie pokazują, że oba te cele zostały osiągnięte. Obok bowiem państw rynku demokratycznego, w Targach tych aktywnie uczestniczą przedstawiciele krajów zachodnich.

— Najsilniejsze wrażenie — powiedział wiceminister Bolszakow, zapytany o poziom polskiej ekspozycji — spośród wszystkich pawilonów Targowych wywarły na delegacji radzieckiej pawilony polskie.

Ze świata

LONDYN

Jak donosi agencja Press Association, dnia 12 bm. rada miejska Bristolu powzięła uchwałę w sprawie wysłania delegacji do jednego z miast Związku Radzieckiego i jednego z miast Stanów Zjednoczonych.

PARYŻ

Według wiadomości napływających z Bliskiego Wschodu, w Adenie trwa od dwóch tygodni powstanie plemion arabskich wywołane dyskryminacyjną polityką uprawianą przez kolonizatorów brytyjskich. Między zrewoltowanymi plemionami arabskimi a wojskami brytyjskimi toczą się w chwili obecnej prawdziwe działania wojskowe.

PEKIN

Premier Indii Jawaharlal Nehru powrócił 13 bm. do Delhi z podróży do Związku Radzieckiego, Polski, Jugosławii i innych państw Europy.

Nie zwlekać ani chwili z zakończeniem sprzętu siana

(Dokończenie z 1 str.)

spółdzielcy powiatu Człuchów skosili dotychczas zaledwie 56 proc. areału łąk, a powiatu Miastko — 68 proc. Wielu nieuświadomionych chłopów tych powiatów w dalszym ciągu zwleka z sianokosami, łudząc się, że trawy jeszcze podrosną. Z tymi teoryjkami winna wreszcie rozprawić się nasza służba rolna. Nie wolno nam nadal marnować paszy. Musimy w najbliższych [illegible] całkowicie zakończyć sianokosy, ponieważ trawy starzeją się, tracąc swą wartość odżywczą.

Oprócz traw, pochodzących z ziemi spółdzielczej i chłopskiej, olbrzymią rezerwę siana stanowią rowy przydrożne, należące do Rej. Urz. Eksploatacji Dróg Publicznych i PKP, oraz enklawy leśne. I tu sprawa pozostawia wiele do życzenia. Urząd Eksploatacji Dróg nie czyni nic w tym kierunku, by w pełni skosić i zebrać poważne ilości paszy z podległych mu terenów. Tak samo władze leśne nie zawierają umów ze spółdzielcami i chłopami indywidualnymi w sprawie eksploatacji i enklaw.

Dlatego też powiatowe zarządy rolnictwa muszą uczynić wszystko, by doprowadzić do całkowitego wykorzystania marnujących się łąk.

Oświadczenie agencji TASS

(Dokończenie z 1 str.)

„planie Edena", zaproponowanym na berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w styczniu 1954 roku. Sprawy związane z trybem przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich mają oczywiście, pewne znaczenie. Jednakże w nowej sytuacji, która powstała w Niemczech w związku z wejściem w życie układów paryskich, decydujące znaczenie ma kwestia, czy Niemcy zachodnie przekształcone zostaną w państwo militarystyczne, włączone do ugrupowań wojennych, czy też podjęte zostaną kroki, zapobiegające takiemu rozwojowi Niemiec zachodnich. Nie wolno dopuścić, aby to główne dla sprawy zjednoczenia Niemiec i zapewnienia bezpieczeństwa Europy zagadnienie zostało zastąpione podporządkowaną mu kwestią dotyczącą trybu przeprowadzenia wyborów.

Związek Radziecki był i nadal pozostaje zwolennikiem przywrócenia jedności Niemiec. Związek Radziecki opowiada się przy tym za należytym uwzględnieniem słusznych interesów i praw narodu niemieckiego oraz zapewnieniem trwałego pokoju w Europie. Są ludzie, którzy utrzymują, jakoby zjednoczenie Niemiec napotykało na trudności z tego powodu, że Związek Radziecki „odczuwa strach" przed zjednoczonymi Niemcami.

W związku z tym godzi się przypomnieć, że Związek Radziecki, jego bohaterski naród, z honorem obronił swą wolność i niepodległość w walce przeciwko hitlerowskim Niemcom, do których służby wprzągnięte zostały zasoby przemysłowe i militarne prawie całej Europy. Tym bardziej potrafi on obronić się obecnie, gdy jego wysiłki, zmierzające do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów, połączyły się z wysiłkami wielu innych miłujących państw Europy i Azji i zyskują coraz szersze poparcie narodów całego świata.

Związek Radziecki jest przeciwnikiem wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego oraz wciągnięcia Niemiec zachodnich, podobnie jak i Niemiec zjednoczonych, do ugrupowań wojennych nie dlatego, że boi się militarystycznych, zjednoczonych Niemiec, lecz dlatego, że polityka taka prowadzi do spotęgowania groźby nowej wojny. Nowa zaś wojna, gdyby wybuchła, spowoduje ogromne, dawniej nie spotykane ofiary w ludziach i zniszczenia materialne. Jasne jest, że w współczesnej wojnie, gdy pojawiły się nowe, nie istniejące dawniej rodzaje broni masowej zagłady — atomowa, wodorowa, rakietowa itp. — żaden kraj, uczestniczący w wojnie nie uniknie ogromnych zniszczeń i ofiar. Ale nikt chyba nie będzie wątpić, że nowa wojna stanowiłaby największe niebezpieczeństwo dla Niemiec. Niemcy znalazłyby się w centrum działań wojennych, któreby przyniosły niezliczone cierpienia narodowi niemieckiemu.

Uregulowanie problemu niemieckiego jest nierozerwalnie związane z zapewnieniem bezpieczeństwa Europy jako całości. W ten sposób oceniają tę sprawę wszystkie kraje Europy, dążące do zapewnienia warunków swego pokojowego rozwoju. Jeśli w obecnych warunkach nie udałoby się od razu osiągnąć porozumienia w sprawie zjednoczenia Niemiec na pokojowych i demokratycznych zasadach, to trzeba będzie dążyć krok za krokiem do rozwiązania tego zadania w drodze złagodzenia napięcia międzynarodowego. Celowi temu odpowiadałoby stworzenie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego z udziałem w nim państw europejskich niezależnie od różnicy ich ustroju społecznego i państwowego.

W utworzeniu systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w stopniu nie mniejszym niż inne narody zainteresowany jest również naród niemiecki. W systemie tym mogłyby uczestniczyć zarówno Niemiecka Republika Demokratyczna jak i Niemiecka Republika Federalna, których zbliżenie jest konieczne, aby przyspieszyć przywrócenie jedności Niemiec. Jasne jest, że z chwilą powstania jednolitych, demokratycznych i pokojowych Niemiec, zajmą one należne im miejsce w rodzinie miłujących pokój narodów europejskich, połączonych systemem bezpieczeństwa zbiorowego.

Gdy mówi się o przyszłości Niemiec, obecnie zazwyczaj nie ukrywa się, że według zamierzeń zwolenników stworzenia bloków militarnych w Europie zjednoczone Niemcy powinny wejść do militarnych ugrupowań mocarstw zachodnich. Związek Radziecki, tak jak i inne miłujące pokój kraje, nie może się z tym nie liczyć. W związku z tym można zadać pytanie — jak zareagowałyby mocarstwa zachodnie, gdyby Związek Radziecki pretendował do tego, aby rozwiązanie zadania zjednoczenia Niemiec uzależniano od udziału zjednoczonych Niemiec na przykład w Układzie Warszawskim. Można nie wątpić, że nie spotkałoby się to z aprobatą mocarstw zachodnich.

Obecnie uznaje się, że rozwiązanie nie uregulowanych problemów międzynarodowych w dużym stopniu zależy od ustanowienia i umocnienia zaufania między państwami. Odnosi się to bezpośrednio zarówno do problemu niemieckiego i stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, jak i do problemu redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. Właśnie na tych problemach koncentruje się obecnie uwaga narodów.

Cztery mocarstwa ponoszą wielką odpowiedzialność przed narodami za losy świata. Zobowiązuje to mężów stanu tych mocarstw, którzy mają się spotkać w Genewie, do tego, aby znaleźć drogi do rozwiązania nie uregulowanych problemów w interesie zmniejszenia napięcia międzynarodowego i utrwalenia pokoju.

Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to z całej jego polityki zagranicznej wynika, że będzie on jak najwydatniej współdziałał w osiągnięciu tych celów.

Nadrobić zaległości w powiecie Słupsk

DUŻY wpływ na sprawny przebieg akcji żniwno-omłotowej ma pełne wykorzystanie parku maszynowego. A tymczasem chociaż do żniw czasu zostało niewiele, zamówienia na maszyny GOM-ów w powiecie słupskim obejmują tylko 30 procent ich zdolności eksploatacyjnej. Złożył się na to między innymi fakt, że wielu kierowników GOM nie dociera bezpośrednio do chłopa. Tak np. kierownik GOM w Machinowie niepodpisanie umów tłumaczy... zepsutym rowerem.

Przy przyjmowaniu zamówień nie powinna powtórzyć się sytuacja z lat ubiegłych. Bywały bowiem wypadki, że w jednych gromadach maszyn było za dużo, w innych odczuwano ich brak. Zdarzało się również, że gospodarz wypożyczył maszynę z GOM-u a swoją trzymał bezużytecznie w stodole. Dlatego też gromadzkie rady narodowe muszą mieć dokładne rozeznanie kto będzie potrzebował maszynę z GOM-u.

Równocześnie odbyta ostatnio narada aktywu rolniczego w Słupsku wykazała, że sprawozdania przewodniczących spółdzielni produkcyjnych oraz prezydiów gromadzkich rad narodowych o gotowości maszyn — są nieprawdziwe.

Tak np.: GOM Pobłocie jako jeden z pierwszych zameldował o stanie pełnej gotowości, a w rzeczywistości są tam jeszcze poważne braki. Lustracja jakości remontów przeprowadzona przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Słupsku wykazała, że w innych GOM-ach, a także i w POM-ach nie jest lepiej. Około 50 proc. ogólnego stanu snopowiązałek w powiecie słupskim nie ma łańcuchów. Zaniedbania te trzeba natychmiast usunąć.

Stwierdzono, że nie przygotowane są również magazyny zbożowe. Do tej pory nie przeprowadzono w nich dezynfekcji. Chociaż kierownicy PGR widzą, że duże oszczędności daje zastosowanie ściągaczy słomy po kombajnach, do tej pory żadne gospodarstwo nie przygotowało takiego urządzenia.

Niektórzy rolnicy skarżą się na brak drewnianych części zamiennych do żniwiarek. A można przecież jeszcze zamówić je w spółdzielniach pracy.

Należy pamiętać również o zaopatrzeniu wozów w płachty zabezpieczające ziarno przed wypadaniem w czasie transportu. Ważną także sprawą dla szybkiego przeprowadzenia sprzętu zbóż jest uporządkowanie dróg polowych i przejazdów. Np.: drogi wiejskie na terenie GRN Charnowo pełne są wybojów.

Czasu do rozpoczęcia żniw pozostało niewiele. Dlatego też aktyw terenowy a szczególnie gromadzkie rady narodowe winni usunąć w jak najszybszym czasie istniejące zaniedbania.

Należy wykazać więcej energii i operatywności.

Duże znaczenie w sprawnym przebiegu żniw będzie miała ponadto pomoc sąsiedzka. Termin ustalenia, kto potrzebuje pomocy i kto winien jej udzielić, upływa 17 lipca br. Tych, którzy nie będą chcieli udzielić pomocy sąsiedzkiej, Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej będzie pociągało do odpowiedzialności. Trzeba również szybko zająć się sprawą włączenia do planu pomocy sąsiedzkiej gospodarstw, których gospodarze powołani zostali do wojska.

H. K.

General Gruenther — naczelny dowódca „wojsk atlantyckich" — jest znany ze swych agresywnych, pyszałkowatych wystąpień.

GENERAŁ GRUENTHER — speo od atomowej histerii.
(Wg „Litieraturnoj Gaziety")

Sprawozdawczość... i co się za nią kryje

„...Chodzi o to, aby klasa robotnicza doskonaliła swą umiejętność kierowania sojuszem robotniczo-chłopskim i coraz lepiej uświadamiała sobie istotę toczącej się na wsi walki klasowej. Chodzi o to, abyśmy zwiększyli swe wysiłki w udzielaniu chłopom pracującym wydatnej pomocy politycznej i produkcyjnej, w zasilaniu wsi kadrami robotniczymi, w zbliżaniu organów władzy państwowej — przede wszystkim rad narodowych — do mas chłopskich, w zwalczaniu biurokratyzmu i kumoterstwa, w usuwaniu różnych bolączek i trudności chłopstwa pracującego".

Bolesław Bierut

PRZEWODNICZĄCY Komisji Łączności Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych, towarzysz Tyboń, proszony o materiały obrazujące działalność ekip robotniczych na wsi, powiedział prosto i szczerze:

— Możecie takich materiałów zebrać u nas całą masę, ale uprzedzam: przekonacie się, że praca naszych ekip jest raczej słaba.

Zdziwieni byliśmy tak samokrytycznym postawieniem sprawy z miejsca.

— Dlaczego towarzyszu tak mniemacie?

— Bo we wsiach, do których wyjeżdżamy nie ma dotąd mowy o założeniu spółdzielni produkcyjnych.

W tej chwili odwołano towarzysza Tybonia do pilnych zajęć służbowych. Przeprosił nas na pół godziny i zostawił plik sprawozdań do przeczytania.

SPRAWOZDAWCZOŚĆ NA PIĄTKĘ, ALE...

POZNAĆ od razu, że ten, kto prowadzi sprawozdawczość jest zwolennikiem ładu i porządku. Akta są starannie poukładane, posegregowane, zanotowany każdy wyjazd w teren. Oto pod datą 16. II. 1955 r.:

„Wyjazd ekipy w dniu 13. II. do gromadzkich rad narodowych w Pobłociu i Sławęcinie: na zawiadomionych 18 osób przybyły tylko 4 osoby: Władysław Wiśniewski, Józef Koronowski, Mieczysław Ostrowski, Brunon Ortman..."

Pod datą 13. III. 1955 r.:

„Ekipa przeprowadziła rozmowę na temat przygotowania do akcji siewnej z ob. Woronko, który mówił o braku nawozów sztucznych. To samo mówili i chłopi. Brak jest punktu usługowego kowalsko-ślusarskiego, brak jest szyn do kół wozowych, buks do kół wozowych, odkładnic i noży do sieczkarń..."

Typowym przykładem skrupulatnej sprawozdawczości jest inny papierek. Zdobny w czerwony, kręty podpis, jak się należy wypunktowany:

„a) Braki i niedociągnięcia w gromadzie.

b) Dotyczy przygotowania do akcji siewnej..."

Szybko na przeglądaniu zapierów minęło pół godziny. Towarzysz Tyboń znowu stoi przed nami, gotowy do udzielania wyjaśnień. Po minie poznać, że ciekaw jest naszego sądu o całej tej dokumentacji. Trudne zadanie wydać tu sprawiedliwą opinię. Bo, oczywiście, notować trzeba, należy zapisywać ważniejsze wydarzenia, spostrzeżenia w terenie, wyjazdy. Sprawozdawczość jest bardzo potrzebna i ogromnie ułatwia robotę, ale... boimy się, że w tym wypadku jest stosowana sprawozdawczość dla sprawozdawczości, że nie wyciąga się z niej żadnych wniosków, że gubi się ona w utartych formułkach.

POSŁUŻMY SIĘ PRZYKŁADAMI

CO upoważnia nas do takich sądów? Najlepiej będzie wykazać to na przykładach:

Przykład 1-szy: W dniu 13. II. na zawiadomionych 18 członków ekipy łączności wyjechało w teren tylko 4. Fakt ten powtarza się przy każdym następnym wyjeździe, w każdym dokumencie sprawozdawczym. Zawsze najwyżej 3 — 4 osoby. I wniosków z tego dotąd nie wyciągnięto...

Przykład 2-gi: W dniu 13 III. stwierdzono w Pobłociu brak punktu usługowego kowalsko-ślusarskiego. Punktu tego do dzisiaj nie ma w gromadzie.

O pracy ekip łączności SFNR

Stwierdzono brak szyn do kół wozowych, odkładnic i noży do sieczkarń. I co? I nic! Ograniczyli się do zapisania tego faktu w aktach, zamiast interweniować w PZGS.

OD AKCJI DO AKCJI CZYLI KAMPANIJNOŚĆ

KTO jak kto, ale Fabryka Narzędzi Rolniczych powinna, wydawałoby się, być najwięcej ze wsią związana. Tymczasem nawet ekipy łączności ze wsią, tej fabryki, są z życiem chłopa związane jedynie przy różnego rodzaju akcjach. Żywotną była praca ekip w dniach wielkiej kampanii wyborczej do rad narodowych, żywotną była praca ekip podczas zbierania podpisów pod Apelem Wiedeńskim, żywotną była w okresie przygotowań do wiosennych siewów. Żywotną była, trzeba to przyznać. Cóż z tego? Kiedy i wtedy nawet, niestety, „powierzchowna.

Opowiadali towarzysze jak to w listopadzie ubiegłego roku pojechali 20-osobową grupą do gromady Pobłocie czy Sławęcino (nie ważna nazwa gromady) na zebranie przedwyborcze. Czekali cały wieczór na chłopów przed świetlicą, a chłopi jak nie przychodzili, tak nie przychodzili. Wzięli się wreszcie na sposób. Ogłosili we wsi zabawę i sala w mig się zapełniła. A kiedy fabryczny akordeonista na dobre się rozruszał, kiedy sala zadźwięczała zadzierżystymi oberkami i przyśpiewkami, przerwano tany, żeby kontynuować... zebranie.

Takie postępowanie nazywane jest w fabryce „pracą od tyłu". Od tyłu, towarzysze od tyłu. Na opak, zupełnie na opak. Tak jak i w wypadku pomocy wiejskiej młodzieży ZMP-owskiej:

Pytaliśmy się przewodniczącego Komisji Łączności:

— Jak się układa współpraca waszego koła ZMP z młodzieżą we wsiach, które macie pod opieką?

Odpowiedź zaskakuje po prostu:

— Teraz współpraca zupełnie osłabła, bo młodzież nasza przygotowuje się do warszawskiego Festiwalu.

Towarzysze kochani! Naprawdę trzeba wam tłumaczyć, że właśnie w tym okresie, w okresie festiwalowych przygotowań młodzież wiejska jak najwięcej potrzebuje waszej pomocy, że w tym okresie właśnie jak najwięcej należy skoordynować wysiłki?

CZY „O SPÓŁDZIELNI NIE MA MOWY?"

PRACA naszych ekip jest słaba — powiedział towarzysz Tyboń — bo we wsiach, do których wyjeżdżały nie można nawet myśleć o założeniu spółdzielni produkcyjnych". Wydaje się, że w tym rozumowaniu tkwi pewien błąd, jakieś nerwowe nastawianie się z miejsca na „program maksimum". Rzecz oczywista, że głównym celem oddziaływania klasy robotniczej na wieś winno być przyspieszenie przemian w psychice chłopa i przestawienie produkcji wiejskiej z drobnotowarowej na socjalistyczną. Czy da się to jednak uczynić z miejsca, po paru miesiącach pracy i to pracy, w dodatku, kampanijnej? Czyż nie zobowiązuje to do codziennej, systematycznej i uporczywej, planowej przede wszystkim pracy agitacyjnej i uświadamiającej wśród chłopstwa, agitacji nie tylko zbiorowej, ale i indywidualnej? Nie można tu się ograniczać do kontroli stanu przygotowań na wsi do akcji siewnej czy żniwno-omłotowej (to z powodzeniem wykona aparat PZR), nie można się ograniczać, choć to fabryka narzędzi rolniczych, do drobnych napraw maszyn chłopskich, nie można się ograniczać do spotkań towarzyskich i towarzyskich potańcówek.

To oczywiście równie ważne, nawet bardzo ważne, formy pracy ekip łączności fabryki ze wsią. Pamiętać należy jednak stale: najważniejszą jest agitacja, codzienne polityczne i ideologiczne oddziaływanie na chłopa pracującego. Żeby jednak oddziaływać trzeba znać chłopa w „swojej" wsi, znać go z imienia i nazwiska, znać jego wątpliwości i wahania, jego troski i kłopoty. Towarzysze z ekip łączności Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych „swoich" chłopów nie znają. Dowodzi o tym powiedzenie: „o spółdzielni nie ma mowy".

Byliśmy w jednej tylko z gromad „podopiecznych", w gromadzie Pobłocie. I wielu tam znaleźliśmy chętnych do spółdzielni. Oto ich nazwiska: Józef Mielcarek, Adam Janeczek, Antoni Stepanowski, Julian Lachowski, Jan Hinca, i Mieczysław Lewandowski z Pobłocia, Tadeusz Wątroba, Jan Walas, Władysława Lenczewska i Tadeusz Łosin ze wsi Żuszcze, Andrzej Zdun i Kazimierz Aderek z Wolini...

No cóż towarzysze, można mówić o spółdzielni, czy nie można?

POD ADRESEM ORGANIZACJI PARTYJNEJ

ZA słabą pracę ekip robotniczych nie odpowiada, rzecz oczywista, tylko przewodniczący Komisji Łączności. Nie odpowiada nawet cała Komisja. Główna odpowiedzialność spada na organizację partyjną. Zdaje się, że organizacja partyjna Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych nazbyt formalnie problem cały traktuje. Za mało ekipom udziela pomocy i za mało od nich wymaga.

Zabierając się do pisania tego artykułu przejrzałem kilka broszur i innych artykułów w różnych czasopismach. W numerze „Życia Partii" z roku 1950 natrafiłem na niezwykle aktualne słowa. Pozwólcie towarzysze z kierownictwa partyjnego Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych, że wam je dedykuję:

„Wyznaczyć agitatorów partyjnych — to nie wszystko. Powiedzieć im — „weźcie pod opiekę tych, a tych, rozmawiajcie z nimi, przekonujcie ich" — to jeszcze nie wszystko. Powtarzać wciąż agitatorom — „pamiętajcie, bądźcie zdyscyplinowani, uczcie się itd." — to też jeszcze nie wszystko. Z agitatorami trzeba pracować. Wychowywać ich. Uczyć ich czytać i rozumieć, to co czytają. Agitatorów trzeba wychowywać tak, by potrafili nie tylko tłumaczyć chłopom, co to jest walka klasowa — ale by umieli się znaleźć w różnych sytuacjach, pokierować na jednym lub drugim odcinku walką mało i średniorolnych chłopów i walkę tę wygrać".

JERZY KARPIŃSKI

Przed Festiwalem wśród żołnierzy Ludowego Wojska

Ożywiony ruch panuje w dniach przedfestiwalowych w świetlicy Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej.

* * *

Żołnierski czyn

W wielu pododdziałach żołnierze podejmują na cześć V Festiwalu cenne zobowiązania. Np. w oddziale, w którym przewodniczącym jest ppor. Kazimierski, podjęto zobowiązanie zbudowania stadionu, bieżni oraz boisk do siatkówki, koszykówki i tenisa.

ZMP-owcy z N-tego oddziału dopomogli w zorganizowaniu 5-ciu nowych kół ZMP w pobliskich gromadach. Ponadto w jednej z gromad zorganizowano koło LPŻ i koło LZS.

Z ekipą na wieś

Przed klubem oficerskim zebrała się cała ekipa łączności miasta ze wsią. Szybko usadowili się w samochodzie i ruszyli. Niejednego trapiła myśl: „Czy spotkanie uda się? Przecież nikt w gromadzie nie został uprzedzony o naszym przyjeździe".

Niepotrzebnie jednak martwili się. Gdy zbliżyli się do wsi, samochód zwolnił. Z muzyką i piosenką na ustach zajechali przed budynek szkolny. Tam właśnie mieści się świetlica Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego.

Muzyka i piosenka jak magnes przyciągają miejscową ludność. Najlepsza w oddziale drużyna siatkówki, której kapitanem jest kpr. Wolak, żywo wzięła się do roboty. W pół godziny boisko do siatkówki było gotowe.

Przed świetlicą szer. Bieniek urządził kiermasz książek. Dorośli i dzieci pchają się do stoiska.

Przez okna świetlicy płyną dźwięki muzyki ludowej. Taniec następuje za tańcem. Oficer Jurewicz wspaniale tańczy kujawiaka. Jest to delegat na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Nic zatem dziwnego, że wokół niego skupia się niemal cała młodzież wsi. Korzystając z okazji, oficer opowiada o znaczeniu i roli Festiwalu.

Koniec przerwy. W świetlicy znów rozpoczynają się tańce. Najlepszy harmonista, kpr. Zybert, ani na chwilę nie odpoczywa. Gra, śmieje się, śpiewa.

Wychodzimy na podwórze. Tam drużyna gra w siatkówkę z miejscową młodzieżą. To nic, że tam ktoś przed chwilą dostał piłką w głowę. Początki zawsze są trudne.

W miłej i serdecznej atmosferze szybko mija czas. Trzeba odjeżdżać. Żegnamy się. Gospodarze zapraszają nas na następną niedzielę.

Zbudują park kultury i wypoczynku

Na jednym z zebrań żołnierze postanowili wybudować w jednostce park kultury i wypoczynku. Po podjęciu tego czynu, elewi Jerzy Laskowski i Roman Laskowski pod nadzorem oficera Kuny, opracowali plan budowy parku. W planie zostało uwidocznione: ogrodzenie tego miejsca żywopłotem z kwiatami, boisko do koszykówki i siatkówki oraz ośrodek gimnastyczny, alejki przodowników, ławki oraz uruchomienie basenu kąpielowego.

Zostało już wykonane całkowicie boisko do kosza i siatkówki oraz ośrodek gimnastyczny. Również zazieleniły się trawniki.

Hamrah Surjono

Młodzież Indonezji przybędzie na Festiwal

INDONEZJA jest największą na świecie grupą wysp. Liczy ich ona 13 tysięcy. Wyspy indonezyjskie obfitują w różnorodne bogactwa naturalne. Indonezja pokrywa w około 60% światowe zapotrzebowanie na kapok, w 90% na łyko drzewa chinowego, w 85% — na pieprz i w 29% — na koprę.

Ale zdolny i ciężko pracujący lud Indonezji niewiele ma korzyści z bogactw swego kraju. Bogactwa te znajdują się po dziś dzień w rękach obcego kapitału, przede wszystkim holenderskiego. Zyski holenderskich kapitalistów sięgają 101,5 miliona rupii (12 rupii = 1 dolarowi) rocznie. Większość artykułów przemysłowych sprowadza się z zagranicy; nawet drobny przemysł nie ma możliwości rozwoju.

Aby utrzymywać nadal Indonezję w pozycji kraju kolonialnego, Holendrzy okupują zachodni Irian, gdzie Amerykanie zbudowali swoje bazy wojenne. Polityka ta ma na celu zahamowanie rozwoju istniejącej od lat 10 młodej Republiki Indonezyjskiej.

Walka z imperializmem i feudalizmem — to hasła, wokół których skupia się ruch młodzieży indonezyjskiej. Uchwały konferencji w Bandungu przyczyniły się do ożywienia tego ruchu. Cały nasz kraj przygotowuje się do ogólnoindonezyjskiego kongresu młodzieży, który odbędzie się w połowie sierpnia br. Krajowy Komitet Kongresowy i komitety regionalne cieszą się poparciem zarówno partii komunistycznej jak i partii narodowej (z partii tej wywodzi się obecny premier Sastroamidjojo); popierają go demokratyczne masy robotnicze i chłopskie, organizacje młodzieżowe i studenckie oraz czołowe osobistości ze świata naukowego i artystycznego.

Naród indonezyjski i młodzież Indonezji rozumieją, że walka o pełną niezawisłość narodową jest nierozłącznie związana z walką o pokój światowy. Dlatego też młodzież Indonezji, podobnie jak cały nasz naród, popiera V Światowy Festiwal Młodzieży, uważając go za ważny element walki o pokój i braterstwo na całym świecie. Młodzież Indonezji widzi ogromne sukcesy, jakie odnosi obóz pokoju, ale wie, że o ostateczny cel — o trwały pokój — trzeba jeszcze walczyć. Dlatego też włącza ona swe siły do tej walki, uważając ją za jedyną drogę do takiej przyszłości, która zapewni jej swobodne i szczęśliwe życie w niepodległej ojczyźnie. Dlatego też idee V Światowego Festiwalu Młodzieży są jej tak bliskie. Od wyznawców islamu do katolików, od nacjonalistów do komunistów — cała młodzież popiera Festiwal. Swego poparcia dla przygotowań festiwalowych udziela wielu członków rządu i członków parlamentu, a także wiele organizacji społecznych, które do niedawna trzymały się od spraw tych na uboczu.

Festiwalowy Komitet Przygotowawczy złożony jest z przedstawicieli różnych organizacji młodzieżowych i studenckich oraz organizacji społecznych. Komitety prowincjonalne, propagujące ideę pokoju i jedności, zorganizowane zostały w wielu miastach położonych na różnych wyspach, a więc w Bandungu, Djakja, Surabaja, Palonbang, Medan, Makassa i in.

Przygotowania festiwalowe w Indonezji związane są ściśle z codzienną walką w obronie pokoju. Podczas przeprowadzonego w marcu br. Tygodnia Młodzieży, młodzież zbierała podpisy pod Apelem Wiedeńskim. Akcja ta, mająca charakter masowy, zakończona została Krajowym Kongresem Pokoju. Zebrano 2 miliony podpisów, przy czym Apel podpisało wielu wybitnych członków rządu, parlamentu, sztab marynarki, załogi 23 jednostek morskich.

Przygotowania do Festiwalu ujawniły wiele młodych, nieznanych dotychczas talentów. 14 maja odbył się wielki wieczór artystyczny, podczas którego dokonano eliminacji najlepszych pieśni i tańców, reprezentujących sztukę plemion Djakartu; na wieczorze tym obecni byli przedstawiciele Prezydenta Republiki i wielu wybitnych działaczy kulturalnych. Eliminacje takie odbyły się w dużych miastach każdej prowincji; brały w nich udział wszystkie organizacje i stowarzyszenia kulturalne.

Na Festiwal Warszawski przyjadą również nasi sportowcy; zostało to ustalone na wspólnym zebraniu Krajowego Komitetu Festiwalowego i przedstawicieli organizacji sportowych.

Dla spopularyzowania idei Festiwalu w Semerang odbyły się masowe zebrania młodzieży, w których wzięło udział 50 tysięcy osób. Była to najpoważniejsza i największa tego rodzaju akcja w historii indonezyjskiego ruchu młodzieżowego.

Dla zebrania funduszów, potrzebnych na pokrycie kosztów podróży delegatów na Festiwal, komitet w Palenbang wydał karty festiwalowe, które sprzedaje się w szkołach, kinach, na targach. Poza tym Komitet Festiwalowy poczynił starania, aby zapewnić sobie pomoc finansową władz.

Komitet Festiwalowy zamierza wysłać do Warszawy 65 delegatów. Będą to przedstawiciele 25 organizacji kulturalnych, m. in. dwaj artyści-malarze, 2 poeci, 4 aktorów, kilku muzyków oraz zespół baletowy, który wykona tańce z Bali, Atjeh, Makasar, Djara. Grupa sportowców liczyć będzie 20 osób (zespół piłkarski, atleci i pływacy). Poza tym do Warszawy przyjedzie również 35-osobowa grupa studentów, studiujących w Europie. Łącznie więc delegacja indonezyjska liczyć będzie około 100 osób. Warto wspomnieć, że delegaci przywiozą z sobą najlepszy film indonezyjski.

Młodzież nasza przygotowuje się do V Festiwalu z wielkim entuzjazmem. Jest ona przekonana, że Festiwal przyczyni się do nawiązania przyjacielskich stosunków pomiędzy młodzieżą indonezyjską i polską, do zacieśnienia przyjaźni między młodzieżą całego świata, że V Festiwal będzie olbrzymim krokiem naprzód w światowej walce o pokój.

W spółdzielni typu Ib

Po czterech latach

Nieraz, gdy mowa o założeniu spółdzielni produkcyjnej w jakiejś wsi, niejeden chłop odpowiada:

— Podpisałbym statut, ale ogromnie przywiązałem się do swego konia. Chodziłbym jak błędny, gdyby mój „Siwek" stał w stajni gdzieś na drugim końcu wsi, gdyby ktoś inny miał nim pracować.

Jeszcze inny odpowie:

— Mam cztery dobre, dojne krowy. Gdy wstąpię do spółdzielni, wolno mi będzie hodować tylko dwie z przychówkiem. Żal mi bydła sprzedawać. Już lepiej dalej zostanę na indywidualnym...

Być może i z takim spotkamy się argumentem:

— Założylibyśmy spółdzielnię, lecz nie mamy odpowiednich pomieszczeń na zespołową stajnię, hodowlę bydła i świń. Trzeba dopiero pomieszczenia te budować, zaciągać kredyty, a nie chcielibyśmy od razu zadłużać się...

Wyjaśnijmy od razu, że mówiąc tu o spółdzielni, mieliśmy na myśli jej III typ, w którym środki produkcji są całkowicie uspołecznione, istnieje zespołowa hodowla i stajnia, w którym każdy członek ma prawo na swej działce przyzagrodowej hodować nie więcej jak dwie krowy z przychówkiem, a jego dochód zależny jest tylko od ilości wypracowanych dniówek obrachunkowych. I jeśli w takiej wsi, gdzie chłopi przywiązani są mocno do swych koni lub nie ma odpowiednich zabudowań na zespołową hodowlę, uparcie forsować będziemy III typ — niewielkie da to wyniki. A jest przecież typ spółdzielni, której zasady statutowe rozproszyłyby wahania każdego z naszych rozmówców. Typem tym jest rolnicze zrzeszenie spółdzielcze (Ib), bardzo mało znane w naszym województwie (na około 599 spółdzielni — 14 typu Ib), natomiast szeroko rozpowszechnione w innych województwach kraju.

Jedną z nielicznych spółdzielni typu Ib w naszym województwie jest Łosino w powiecie słupskim. Przyjrzyjmy się jej pracy, jej dorobkowi.

• • •

W Łosinie chłopi wnieśli do spółdzielni wszystką swą ziemię (grunty orne, pastwiska, łąki) z tym, że każdy posiada działkę przyzagrodową wielkości od 0,3 do 1 ha, zależnie od klasy gleby. Wszyscy zachowali natomiast w dalszym władaniu w gospodarstwach przyzagrodowych konie i pozostały inwentarz żywy.

Za użyczanie koni, wozów i narzędzi zapisuje się członkom dniówki inwentarzowe. „Przy rocznym podziale dochodów — mówi statut spółdzielni typu Ib — należność za jedną dniówkę inwentarzową przyrównuje się do należności za jedną dniówkę obrachunkową (pracy ludzkiej)".

Fakt, że nie ma ograniczeń co do ilości inwentarza żywego, utrzymywanego w gospodarstwach przyzagrodowych nie znaczy bynajmniej, że spółdzielnia nie może posiadać zespołowej hodowli. Hodowla taka jest również w Łosinie.

Produkcja w typie Ib opiera się więc na osobistym udziale członków spółdzielni i ich rodzin w pracy zespołowej oraz na wykorzystaniu w zespołowym gospodarstwie prócz środków produkcji, stanowiących własność spółdzielni, także inwentarza żywego i martwego, będącego własnością członków i znajdującego się w ich osobistym władaniu.

• • •

Rolnicze Zrzeszenie Spółdzielcze w Łosinie istnieje już od 1951 roku, skupiając obecnie 20 członków, uprawiających wspólnie 166 ha ziemi.

— Od chwili założenia spółdzielni — mówi księgowy Zbigniew Ślewa — poważnie wzrosły nasze dochody. Prawie co roku wartość dniówki obrachunkowej wynosi u nas 5—8 kg zboża, nie licząc gotówki i innych produktów. Gospodarząc indywidualnie, nasi członkowie posiadali razem z jałowizną 26 sztuk bydła. Dziś natomiast mamy już ponad 60 krów dojnych.

Ten wydatny wzrost hodowli stał się w spółdzielni możliwy dzięki zagospodarowaniu przy pomocy traktorów POM około 50 ha odłogów, wzrostowi urodzajów. Prawie każdy spółdzielca hoduje na swej działce 2 krowy z przychówkiem, a wielu, jak Paliwoda, Bialik, Kania i inni po 3—4 dojne krowy, nie licząc jałowizny.

Obok hodowli przyzagrodowej, będącej we władaniu każdego ze spółdzielców, jest w Łosinie także hodowla zespołowa, licząca 16 sztuk bydła oraz 32 świnie, w tym 4 maciory. Hodowla ta nie powstała z kredytów państwowych, lecz ze spółdzielczych funduszów inwestycyjnych.

— Co roku — mówi przewodniczący zarządu — Marian Spała — wydzielamy od 10 do 15 proc. dochodu na cele inwestycyjne. Z własnych funduszów zakupiliśmy kilka krów i świń, założyliśmy pasiekę, liczącą dziś 32 ule, zakupiliśmy żniwiarkę i wiele innych maszyn, wybudowaliśmy zimowisko dla pszczół, wyremontowaliśmy pomieszczenia dla bydła i trzody chlewnej, stodołę...

Spółdzielcy z roku na rok usprawniają również organizację pracy. Jest w tym poważna zasługa młodego, energicznego przewodniczącego Mariana Spały.

Dniówka „słoneczna" została w Łosinie zdecydowanie odrzucona, jako krzywdząca pracowitych, a premiująca nierobów. Tak w pracach polowych jak i w hodowli zostały wprowadzone normy pracy uchwalone przez ogólne zebranie.

Ciekawie rozwiązali spółdzielcy problem dniówki inwentarzowej. Dla prac konnych ustalili oni normy, określając jednocześnie jakie roboty należy wykonywać przy pomocy jednego, a jakie przy pomocy dwóch koni. Na ogólnym zebraniu powzięto również uchwałę, na mocy której zapisuje się 1,2 dniówki inwentarzowej za użycie jednego konia do pracy, za którą człowiekowi wykonującemu pracę tym koniem, zaliczona została jedna dniówka obrachunkowa.

Przy redleniu ziemniaków np. norma w Łosinie wynosi 1 ha, przy czym pracę tę powinien wykonać 1 człowiek przy pomocy 1 konia. Jeśli normę tę wykona swoim koniem, wówczas zapisuje mu się 1 dniówkę obrachunkową i 1,2 inwentarzowej. Zasady te mobilizują więc spółdzielców do racjonalnego wykorzystania inwentarza, będącego w ich osobistym władaniu.

Spółdzielcy w Łosinie z roku na rok zwiększają obszar uprawy roślin przemysłowych i pastewnych. Tak np. w tym roku uprawiają 4 ha buraków pastewnych, 5,5 ha kminku, 3,5 ha traw nasiennych, 1,5 ha ziół lekarskich, 4 ha wyki na siennej, 10 ha brukwi i 2 ha buraków pastewnych. Uprawa tych roślin jeszcze bardziej zwiększy zespołowy dochód, przyniesie wyższą wartość dniówki orachunkowej.

• • •

Poważne osiągnięcia ma więc Rolnicze Zrzeszenie Spółdzielcze w Łosinie. Nie brak jednak i w tej spółdzielni braków. Przede wszystkim organizacja partyjna w spółdzielni nie pracuje nad tym, by pozyskać do zespołowego gospodarstwa nowych członków. Zbyt wolno rozwija się zespołowa hodowla, spółdzielcy, którzy nie posiadają własnego sprzężaju, mają często trudności z uprawą ziemi przyzagrodowej. Trudności te powstają przede wszystkim dlatego, że Łosinem zbyt mało opiekuje się POM w Słupsku, że zbyt rzadko zagląda tu i agronom i instruktorzy polityczni KP, mylnie mniemając, że „Łosino, to jednak nie prawdziwa spółdzielnia, że prawdziwa spółdzielnia, to dopiero III typ".

Nie mają racji towarzysze. Nieważny jest typ spółdzielni — najważniejsze jest to, by chłopi pracowali zespołowo i pracowali dobrze. Warto więc więcej zainteresować się Łosinem, warto, by Ib typ spółdzielni szerzej propagowali towarzysze we wszystkich powiatach naszego województwa.

JERZY LESIAK.

PGR uprawiają warzywa

W WIĘKSZOŚCI naszych gospodarstw PGR prowadzone są wzorowe ogrodnictwa. Zaopatrują one w warzywa i owoce sąsiednie miasta, ośrodki wczasowe i kolonijne oraz własne stołówki pracownicze. Rozwój tych ogrodnictw ma duże znaczenie szczególnie na terenie województwa koszalińskiego, które ze względu na chłodne i późne wiosny zmuszone jest sprowadzać warzywa z centralnych województw naszego kraju.

Na zdjęciu: brygadzista ogrodowy gospodarstwa PGR Karścino w powiecie Kołobrzeg, Maks Lichtfuss wraz z pracownicami ogrodowymi podczas okopywania krzewów pomidorowych.

Poradnik rolnika

Przedżniwne przypomnienia

Na czym polega szczególna trudność tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej? Wiadomo, że tegoroczna spóźniona wiosna powoduje szereg dość przykrych dla rolników następstw. Jednym z nich będzie duże spiętrzenie robót w okresie kampanii żniwnej. Fakt ten stawia przed służbą agronomiczną rad narodowych i POM-ów zadanie takiego zorganizowania prac żniwnych i omłotowych, aby zapewnić **sprawne i terminowe zebranie plonów przy jak najmniejszych stratach.**

Przeprowadzić tegoroczne żniwa starannie i w terminie — to znaczy uniknąć błędów, które w ubiegłych latach powodowały zahamowania w przebiegu kampanii i doprowadzały nieraz do niemałych strat w zbiorze plonów.

Spróbujmy się zastanowić — jakie są główne przyczyny strat przy sprzęcie zbóż?

Na pierwszym miejscu postawić trzeba zagadnienie **terminowości sprzętu.** Wprawdzie rolnicy nie lubią, gdy im przypominać o tych „starych prawdach", ale mimo to, co roku ponosimy duże straty właśnie na skutek opóźnionego sprzętu zbóż.

Opóźnień w sprzęcie zbóż można i trzeba uniknąć. Żniwa należy rozpoczynać na niewielkich obszarach w poszczególnych spółdzielniach i PGR-ach, nie czekając aż cały łan zboża dojrzeje. Wykorzystać należy każdy dzień, każdą pogodną godzinę, starając się jak najbardziej skrócić okres żniw. **Każdy dzień „wygospodarowany" w ten sposób — to dodatkowe kwintale zboża.**

Inne przyczyny, powodujące straty w zbiorach zbóż, to **niezagrabianie ściernisk oraz późne przeprowadzenie omłotów.** To także „stare i znane prawdy", ale mimo to w życiu często się o nich zapomina.

Niewiele już dni dzieli nas od rozpoczęcia żniw.

Przede wszystkim **trzeba przygotować sprzęt maszynowy w POM-ach, GOM-ach oraz maszyny i narzędzia, stanowiące własność prywatną.** Przeglądy gotowości dowiodły, że pod tym względem wiele jeszcze mamy braków. Stoją w niektórych POM-ach lub GOM-ach maszyny „na oko" gotowe, ale przy bliższym obejrzeniu okazuje się, że remont przeprowadzono byle jak, albo też brak niezbędnych części zamiennych. W niektórych ośrodkach remonty są jeszcze „w lesie". Są to fakty karygodne i alarmujące.

I jeszcze jedno przypomnienie dla służby rolnej. Rozpoczyna się wkrótce sprzęt rzepaku. W tym roku rzepak zapowiada się bardzo dobrze, chodzi o to, aby sprzątnąć go szybko i bez strat. Otóż **rzepak sprzątać trzeba wieczorem lub wczesnym rankiem, gdy na polach leży rosa, zwozić zaś wozami zaopatrzonymi w płachty żniwne.** Zbiór rzepaku będzie sprawdzianem jak przygotowaliśmy się do żniw, czy usprawniliśmy pracę służby rolnej, czy wzrosła pomoc udzielana rolnikom.

Jakie można by wyciągnąć wnioski z ogólnej oceny przygotowań do tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej? Akcja ta przebiega lepiej niż w latach ubiegłych. Niepokojący jest jednak nastrój samouspokojenia, występujący w niektórych radach narodowych i ośrodkach maszynowych. Utrzymuje się opinia, że żniwa będą opóźnione, że wobec tego zdąży się jeszcze nadrobić wszystkie zaległości itp. Szkodliwe są takie nastroje. Obecny okres — to dla służby rolnej dni poprzedzające decydującą bitwę o tegoroczne plony. W takim okresie załogi i kierownictwa POM i GOM, pracownicy służby rolnej powinni wzmóc wymagania w stosunku do siebie, przeprowadzać surową kontrolę stanu przygotowań do żniw.

Na zboże czeka cały kraj. Musimy zebrać więcej ziarna niż w roku ubiegłym, nie możemy dopuścić do najmniejszych nawet strat. Bojowe zadanie terenowych rad narodowych i całej służby agronomicznej to: **dobrze, szybko i bez strat zebrać zboże z naszych pól.**

inż. LECH PIOTROWSKI

Śladem kłamstwa

Pismo L. dz. Pr./T/71/55

CHODZI o torf. Przedstawiciel koszalińskiego WZGS do spraw przemysłu torfowego przedstawił mi m. in. pismo zaopatrzone w powyższy numer, a pochodzące z PZGS Słupsk i podpisane przez tamtejszego prezesa oraz instruktora przemysłu torfowego. W piśmie tym wymienione osoby zapewniły urzędowo WZGS, że na ich terenie nie ma żadnych remanentów torfowych. Pojechaliśmy do wybranej na chybił trafił kopalni torfu Bruskowo, położonej zaledwie o 6 km od Słupska. Co się okazało?

40 ton niegdyś wartościowego torfu leży w Bruskowie na łące od... zeszłego roku, wietrzeje, traci swą wysoką kaloryczność. Co więcej, torf ten, zakupiony i dawno zapłacony przez GS Kobylnica (25 ton) i GRN Duninowo (15 ton), ale nie wykorzystany przez nie, wyrwał naszemu majątkowi narodowemu 20 ton węgla kamiennego i wiele metrów sześciennych drzewa. Ludzie ze Słupska, którzy podpisali pismo Nr L. dz. Pr./T/71/55, skłamali.

Rozmawialiśmy z kierownikiem kopalni Bruskowo — Władysławem Kujawskim, rozmawialiśmy z ludźmi, którzy tam pracują. Okazuje się, że od dnia rozpoczęcia robót, tzn. od 4 kwietnia, nikt z PZGS Słupsk, ani z GS Ryczewo nie zainteresował się pracą tak ważnego dla naszego województwa odcinka, jakim jest wydobycie torfu.

Mamy w Koszalińskiem 46 kopalni wysokowartościowego torfu. Złoża są bogate. To jest — można śmiało powiedzieć — skarb naszej ziemi. Niestety, dotychczas nie doceniliśmy w dostatecznej mierze znaczenia torfu, uważając niesłusznie, że jak opał — to tylko węgiel albo drewno. Obecnie zaś, kiedy przed całym narodem stoi zadanie wykorzystania wszystkich rezerw — nie wolno nam marnować węgla i drewna. A przecież torf jako środek opałowy przedstawia olbrzymią wartość. W tak wysoko uprzemysłowionych krajach, jak Związek Radziecki, Czechosłowacja, Niemcy, Francja — torf jest szeroko stosowany jako materiał opałowy w gospodarstwach chłopskich, w miastach i fabrykach, w olbrzymich elektrowniach. Po prostu torf, wydobywany na miejscu, jest o wiele tańszy, a jego wartość kaloryczna jest (właśnie w naszym województwie) dwukrotnie wyższa niż drewna i niewiele niższa od węgla.

W roku ubiegłym wydobyliśmy w naszym województwie prawie 70 tysięcy ton torfu, w bieżącym zaś roku mamy wydobyć ponad 100 tysięcy ton (sezon trwa tylko do 15 sierpnia). Pozwoli to zaoszczędzić nam przeszło 50 tys. ton węgla, sprowadzanego z dalekiego Śląska, albo prawie 200 tys. metrów sześciennych drewna. Zadanie — jak widzimy — poważne. Czy zostanie wykonane?

Weźmy takie powiaty jak Szczecinek, Białogard, Kołobrzeg, Drawsko, Bytów, które z reguły planów wydobycia torfu nie wykonują. A przecież piekarnie, masarnie, zakłady żywienia zbiorowego, rozlewnie wód gazowych, RZS-y, PGR-y, szkoły, przedszkola, poczta, POM, GOM... — długo można by wymieniać nazwy instytucji, których obowiązkiem jest oszczędzanie węgla, a więc palenie torfem — czekają na torf. Zapotrzebowanie jest duże i PZGS oraz GS, które odpowiedzialne są za produkcję i rozprowadzenie torfu, winny skończyć z lekceważącym stosunkiem do tak poważnego zagadnienia.

Bo o czymże innym, jak nie o lekceważeniu świadczy taki np. fakt, że PZGS Człuchów nie pobrał od zeszłego roku 10 tysięcy ton zapłaconego torfu z kopalni w Chrzastowie? Albo taki fakt, że w GS Bińcze marnuje się 5 tys. ton, mimo że Jan Kamuda, kierownik piekarni w Barkowie, domagał się torfu. GS Bińcze nie dostarczyła go i piekarnia cały miesiąc paliła węglem z drogocennej rezerwy. A kopalnia torfu odległa jest od piekarni tylko o 2 kilometry... Warto też zapytać, dlaczego nikt z PZGS i GS w Świdwinie nie przybył na naradę zwołaną przez Prezydium PRN i poświęconą właśnie sprawom eksploatacji torfu. Czy tamtejszego instruktora przemysłu torfowego te sprawy nie interesują?... Przykładów lekceważenia i niedbalstwa można by podać więcej.

Jakie więc wnioski? Towarzysze odpowiedzialni za gospodarkę opałową w naszym województwie powinni właśnie teraz, właśnie w okresie, kiedy prace w kopalniach torfu osiągają swe największe nasilenie, uczynić wszystko, aby wydobycie tego skarbu naszej ziemi było jak największe. Trzeba bardziej zdecydowanie i planowo stosować maszyny i agregaty (np. w Jamnie maszyny rdzewieją niewykorzystane). Przemysł podnosi przecież wartość torfu, a praca maszyna idzie sprawniej i szybciej: jeden agregat dostarcza w ciągu 8 godzin do 25 ton torfu.

Dotychczas mówiliśmy o torfie tylko jako o wartościowym środku opałowym. Ale torf to nie tylko opał. Kiedy przybyliśmy do wspomnianej na wstępie kopalni Bruskowo, by obejrzeć rzekomo „nieistniejące" remanenty (o czym tak nieodpowiedzialnie zapewniał PZGS Słupsk), spotkaliśmy tam chłopa — Czesława Szydę z pobliskiej wioski Bierkowo, który przyjechał cegiełki swojego torfu.

— To złoto, czyste złoto — powiada. — Ciepło trzyma lepiej niż węgiel. Ale to nie wszystko... Kiedy jego popiołem posypię trawę, to rośnie po pas... A jaka brukiew... I to jeszcze nie wszystko: są tacy, którzy się ze mnie śmieją, kiedy wożę do siebie wierzchnicę... na ściółkę albo na kompost... Miałem trochę złej ziemi. Nawiozłem ja tą „przerobioną" wierzchnicą i miałem wspaniałe ogórki. O, takie...

Czesław Szyda, to mądry gospodarz. Wie, że popiół torfowy, to cenny nawóz, a wierzchnia warstwa ziemi z torfowisk — to pierwszorzędna ziemia na komposty, to dobra ściółka. A ile tego popiołu marnuje się... Rozejrzyjmy się tylko po wsiach i miastach naszego województwa.

Tak, torf — to skarb: i dla zakładów pracy, i dla rolnictwa. Mamy go u nas dużo. Uczyńmy więc wszystko — jak mądrzy gospodarze — by wydobyć go tak najwięcej, by wykorzystać go jak najbardziej wszechstronnie, by więcej nie zdarzały się takie wypadki, jak w Słupsku, czy Człuchowie.

Kraj nasz będzie bogatszy...

JÓZEF MODZELEWSKI

W walce z „niewidzialnym wrogiem"

W JEDNYM z powiatowych miast województwa koszalińskiego w Domu Dziecka zanotowano przypadki duru brzusznego. Zawiadomiono o tym natychmiast Woj. Stację Sanitarno-Epidemiologiczną. Pobrano próby krwi od dzieci zdrowych oraz personelu. Okazało się, że nosicielką zarazków duru brzusznego była nowoprzyjęta kierowniczka Anna Kaczmarek. Dochodzenia wykazały, że chorowała ona przed 6 miesiącami na dur, lecz zataiła ten fakt przed lekarzem, który wystawiał jej świadectwo zdrowia.

We wsi Grzędzino polecono zamknąć studnię, ponieważ woda z niej mogła spowodować zatrucie. Analiza przeprowadzona w laboratorium stacji epidemiologicznej wykazała zawartość bakterii paratyfusu.

Zapobieganie i ujawnianie podobnych wypadków, które zdrowie człowieka narażają na niebezpieczeństwo, stanowi treść pracy zespołu pracowników Woj. Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.

W laboratoriach stacji znajdujących się w Słupsku przy ul. Kilińskiego i M. Buczka, kadra wykwalifikowanych fachowców w trosce o zabezpieczenie zdrowia człowieka, stacza codziennie walkę z armią niewidzialnych wrogów — bakteriami. W pracowni bakteriologicznej przy ul. Kilińskiego, na ułożonych równo szkiełkach czerwieni się przygotowana do badania pod mikroskopem krew. Pod okiem doświadczonego bakteriologa dr Szwojnickiej skrupulatnie bada się krew i wydaliny ludzi chorych lub podejrzanych o choroby zakaźne.

PRACOWNIA higieny komunalnej, to równie poważna, jakkolwiek nieco odmienna dziedzina badań. Na stołach laboratoryjnych widać przygotowany do badania ryż, ser, wodę. Kierownikiem pracowni jest mgr Izdebska. W tej pracowni przy pomocy precyzyjnych przyrządów, autoklawów, wag analitycznych dokonuje się szczegółowej analizy jakości i wartości produktów płynnych i stałych, jakie nabywamy codziennie w sklepach. Stacja stoi na straży, aby każdy produkt przez nas spożywany był wolny od wszelkich zarazków. Dba, aby posiadał on pełną wartość odżywczą.

STACJA sanitarno-epidemiologiczna stoi na straży higieny zdrowia, dba, aby człowiek pracy mógł spełniać swoje obowiązki w coraz lepszych warunkach higienicznych i sanitarnych.

Wobec tych poważnych zadań stacji, dużym zaniedbaniem jest niedopilnowanie przez właściwe czynniki ukończenia w terminie robót przy budowie nowego budynku stacji w Słupsku przy ul. Drewnianej. Termin oddania tej budowy wykonywanej przez BPP przekładany jest z roku na rok. Również nie dopilnowuje się wyników akcji sanitarno-porządkowych, urządzanych okresowo przez stację epidemiologiczną we wszystkich miastach i wsiach województwa. Odkryte śmietniska, niechlujstwo ulic i targowisk — to świadectwo zaniedbań higieny, to dowód lekceważenia poważnego problemu jakim jest zdrowie. Obowiązkiem prezydiów rad narodowych, każdego obywatela jest interesować się pracą Woj. Stacji Epidemiologicznej i ściśle z nią współpracować, wykonując zarządzenia dotyczące higieny, akcji porządkowych, akcji szczepień itp.

(Knp).

Jeżeli bierzesz udział w konkursie oszczędnościowym wytnij kupon i dokonaj wpłaty

A więc, zgodnie z naszymi warunkami konkursowymi, zamieszczamy dziś kupon konkursowy na lipiec.

Uczestnicy naszego konkursu, dokonując wpłaty na książeczkę oszczędnościową PKO przedłożą jednocześnie w placówce pocztowej wzgl. GKS poniżej zamieszczony kupon celem potwierdzenia wpłaty.

Przypominamy, że kupon ten wraz z kuponem czerwcowym należy zachować, aby razem z kuponem na sierpień wysłać 5 września do Woj. Oddziału PKO w Koszalinie

»Uczymy się systematycznie oszczędzać«

Kupon na lipiec

Imię i nazwisko . . . . . .

Adres . . . . . .

Nr książeczki oszczędnościowej PKO . . . . . .

Wpłacono zł . . . . . .

Dzień wpłaty . . . . . .

stempel — potwierdzenie wpłaty przez Upt, GKS itp.

»Maria Stuart« na scenie koszalińskiej w wykonaniu artystów teatru z Gniezna

Jak już podawaliśmy, dziś, jutro i pojutrze występować będzie w Woj. Domu Kultury w Koszalinie Państwowy Teatr im. Aleksandra Fredry z Gniezna. Teatr wystawi dramat Juliusza Słowackiego „MARIA STUART"

Reżyserem sztuki jest Maria d'Alphonse. Dekoracje i kostiumy opracowała Ewa Nehlik. Ilustracja muzyczna Jerzego Młodziejewskiego. Teatr, pragnąc wystawić sztukę w pełnej dekoracji, przywozi ze sobą scenę obrotową.

Początek spektaklu o godzinie 20. Bilety nabywać można w Orbisie.

»Gallux« będzie lepiej zaopatrzony

Nowe artykuły przemysłowe otrzymają sklepy MHD

Jak nas informuje dyrekcja działu przemysłowego MHD, sklepy koszalińskie otrzymają jeszcze w tym miesiącu cały szereg nowych artykułów przemysłowych, od dawna poszukiwanych na naszym rynku. Najwięcej nowych towarów otrzyma nasz „Gallux".

Tak więc możemy zapewnić naszych czytelników, że w lipcu w naszym „Galluxie" — „królować będzie" popelina. W tym bowiem czasie, nabyć tu będzie można popelinowe płaszcze męskie i damskie, koszule z popeliny oraz popelinowe kanadyjki. Ponadto koszaliński „Gallux" otrzyma męskie i damskie płaszcze skórzane, płaszcze gabardynowe z wełny 60 proc. i 100-proc.

Dział skórzany „Galluxu" otrzyma jeszcze w tym miesiącu poważną partię luksusowego obuwia damskiego i męskiego. Mieszkanki Koszalina zainteresuje niewątpliwie wiadomość, że „Gallux" dostanie także transport damskich sweterków z 100-proc. wełny.

Nowe artykuły otrzymają także pozostałe sklepy Miejskiego Handlu Detalicznego w Koszalinie. M. in. w tych dniach nadejdzie transport obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego. Ponadto dyrekcja działu przemysłowego MHD zamówiła w „Koszalince" garnitury męskie z wysokogatunkowej wełny, które powinny w najbliższych dniach ukazać się w naszych sklepach. Oby tylko jakość ich była lepsza, niż dotychczasowa produkcja „Koszalinki".

W sklepach elektrotechnicznych MHD zobaczymy w najbliższym czasie radioodbiorniki produkcji NRD — ośmiolampowe „AT" i „Sterny". Ośmiolampowy radioodbiornik „AT" zaopatrzony w tak zwane oko magiczne kosztować będzie 2600 zł. Krajową produkcję radioodbiorników reprezentować będzie w koszalińskich sklepach poważna partia popularnych „Mazurów" i „Syren".

Jak więc widzimy zaopatrzenie sklepów przemysłowych MHD w Koszalinie znacznie się poprawi.

(Arp)

JÓZIO Koszaliniak

Wbrew przepisom w domu przy ul. Świerczewskiego 14 PUPiK „Ruch" przechowuje na strychu różne akta i łatwopalne rupiecie, mimo że właśnie na skutek podobnego stanu wybuchł w tym domu pożar w ub. roku.

(Z koresp. T. Mikołajczyka)

— Co znaczy jednak, kiedy ludzie są „uświadomieni"... Świadomie chcą doprowadzić do nowego pożaru.

Nasi czytelnicy i korespondenci piszą:

Zarząd GS w Barwicach zorganizował szkolenie sklepowych. Na szkolenie uczęszcza 15 osób. Są to przede wszystkim synowie i córki chłopów. Już w najbliższym czasie młoda kadra sklepowych rozpocznie pracę w placówkach GS.

St. Kamińska

• • •

Przy Słupskich Fabrykach Mebli zbudowano szopę, która miała służyć do suszenia okleiny i obłogu. Niestety, szopa stoi pusta, a robotnicy narzekają, że obłóg, który dostają do produkcji jest mokry. Co na to kierownictwo SFM?

Janusz

• • •

Kolejowa ekipa sanitarna ze Szczecinka, cieszy się dużą popularnością wśród spółdzielców z Urzemina. Członkowie jej uczestnicząc w ekipie łączności miasta ze wsią, systematycznie udzielają pomocy spółdzielcom i okolicznym chłopom. Szczególnie ofiarnie pracuje lekarz dentysta Stefan Olszewski.

(B)

• • •

Kierownictwo gospody przy ul. Stalina w Szczecinku, winno przestrzegać przepisów o zakazie sprzedaży wódki osobom pijanym. Przestrzeganie w/w przepisu przyczyniłoby się niewątpliwie do zmniejszenia wypadków zaczepiania ludzi przechodzących koło gospody.

• • •

Park w Szczecinku w pogodne letnie dni, staje się ulubionym miejscem wypoczynku starszych, a zabawy dzieci. Niestety, tę przyjemność „zatruwają" amatorzy jazdy rowerowej, którzy nie zważają na bawiące się dzieci i urządzają wyścigi. Wyczynami „sportowców" winna zainteresować się MO gdyż mogą oni spowodować nieszczęśliwy wypadek.

(N. S.)

• • •

Bufet KZG w Sławnie cieszy się dobrą opinią. Miła, uprzejma obsługa dobrze zna swoje obowiązki, świadczą o tym, liczne wypowiedzi konsumentów, którzy z pełnym uznaniem wyrażają się o pracy bufetowej i kelnerek z KZG Sławno.

(R)

NA PÓŁCE z KSIĄŻKAMI

Igor Newerly „Archipelag ludzi odzyskanych". Powieść zapoznaje czytelnika z krainą lasów i jezior, z Mazurami i ludnością tej ziemi. Polskość mazurskich autochtonów, namalowana została przez autora na tle ich rozwoju historycznego i społecznego. Inna grupa ludzi odzyskanych to sieroty wojenne, młodzież zdemoralizowana, przedwcześnie dojrzała, włóczęgi i nieletni przestępcy, którym okrutne lata wojny zabrały nie tylko najbliższych, ale prawo do normalnego dzieciństwa i do nauki. Newerly większą część swej powieści poświęca opisowi Domu Dziecka TPD w Bartoszycach.

CO, gdzie, kiedy?

KINO

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Pogromczyni tygrysów"; g. 16, 18 i 20. „Młoda Gwardia" — „Neapolitańczycy w Mediolanie". Kino-Teatr WDK — „Próba wierności"; godz. 17.30 i 19.30. **SŁUPSK** — „Polonia" — „Głos przeznaczenia". „1 Maj" — „Natchnienie". **BIAŁOGARD** — „Niebezpieczne ścieżki". **SZCZECINEK** — „Urok szatana". **WAŁCZ** — „Małżeństwo Kreczyńskiego". **USTKA** — „Wróg publiczny Nr 1". **SŁAWNO** — „Pokolenie". **DARŁOWO** — „Jutro będzie za późno". **KOŁOBRZEG** — „Okrutne morze". **BYTÓW** — „Ostatnia bitwa". **MIASTKO** — „Godziny nadziei". **CZŁUCHÓW** — „Upiór na sprzedaż". **ZLOTÓW** — „Miłość kobiety". **JASTROWIE** — „Skarby sułtana". **ŚWIDWIN** — „Rezerwowy gracz". **ZŁOCIENIEC** — „Noc w Wenecji". **DRAWSKO** — „Ciemna rzeka". **CZAPLINEK** — „Sierpniowa niedziela". **POŁCZYN-ZDRÓJ** — „Sługa dwóch panów". **MIELNO** — „Pościg". **USTRONIE MORSKIE** — „Promienie śmierci".

RADIO

PROGRAM I

na dzień 15 lipca 1955 r. (piątek)

Program dnia: 6.55, 15.25. Wiad.: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Poranne rozmaitości roln. 5.30 Muz. 5.48 Gimn. 6.15 Muzyka baletowa. 6.33 Kalendarz radiowy. 6.45 Gimn. 7.15 Melodie ludowe. 7.50 Błękitna sztafeta. 8.05 Konc. 8.45 Pieśni. 9.00 Beethoven „Ruiny ateńskie", op. 113. 9.40 Dla przedszkoli i dziecińców wiejskich. 10.00 Muz. operetkowa i filmowa. 10.50 Koncert solistów. 11.30 Muz. i aktualności. 12.10 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Muz. rozr. 12.30 „Na swojską nutę". 12.50 Aud. dla wsi. 15.30 „Ze wspomnień Samowara", odc. pow. 16.05 Koncert krak. ork. i chóru PR. 17.00 Słuchacze piszą. 17.05 Utwory na klarnet i fortepian. 17.20 Porady praktyczne. 17.30 Śpiewamy pieśni i piosenki. 17.55 Koncert rozr. 18.20 Na młodzieżowej antenie. 18.45 „Koniczyna", opow. 19.00 „Polska kultura muzyczna 10-lecia". 20.25 Aud. dla wsi. 20.35 „Mędrca okiem", montaż z pism T. Boya-Żeleńskiego. 21.30 Muzyka. 22.05 Muz. taneczna.

Nasz felieton

List otwarty

Ojcowie miasta Koszalina!

Zwracam się do Was w następującej sprawie: w końcu 1952 r. udałam się do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, by zgłosić tam, iż nie posiadam już psa. Zgłoszenia tego nie przyjęto, polecając powiadomić o tym specjalną kontrolę, która miała chodzić po mieszkaniach w lutym 1953 r.

Kontrola, owszem, przyszła ale dopiero latem, a ponieważ nie było mnie w domu zostawiła wezwanie, bym stawiła się w Prez. MRN pokój nr 9. Zabrałam ze sobą zaświadczenie z biura meldunkowego, że psa nie posiadam, myśląc, że sprawa na tym się skończy.

Tymczasem w 1954 roku nadeszło do mojego zakładu pracy polecenie z Prez. MRN potrącenia z moich poborów podatku za psa za 1953 r. w wysokości 77 zł. Cóż było robić? Przedsiębiorstwo przesłało moje pieniądze do Prez. MRN, mimo że mój piesek po prostu zdechł i to... przed dwoma laty.

Myślicie, że na tym koniec?... O naiwności!

Ostatnio dostałam znowu wezwanie do stawienia się w Prez. MRN. Nic nie pomogło. Ani zaświadczenie z biura meldunkowego, ani podpisy trzech lokatorów, że psa nie posiadam. Co więcej, powiedziano mi, że będę musiała co roku przychodzić i meldować, że nie mam psa.

I znów, tzn. przed kilkunastoma dniami przyszło do mego zakładu pracy wezwanie o jednorazowe potrącenie z moich poborów podatku za „psiego nieboszczyka" za 1954 r. w wysokości 77 zł.

Na „załatwianie" tej sprawy straciłam 25 roboczogodzin. A przecież pracuję akordowo w Koszalińskim Przedsiębiorstwie Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych.

Z poważaniem
Jadwiga Sulczyńska,
Koszalin, ul. Berlinga 45

P. S.

Przepraszam, ale zapomniałam o drobnostce, świadczącej — moim zdaniem — aż nadto o porządkach w niektórych wydziałach Prez. MRN. Otóż pismo z Prezydium MRN w Koszalinie przyszło do mnie na adres: „Centrala Skór Surowych w Koszalinie". A przecież „Centrala" taka nie istnieje już od 1951 roku!

Ojcowie miasta, gospodarze, co ja mam myśleć?...

(x)

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MURARZY, BETONIARZY, ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych zatrudni od zaraz Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — Odcinek Budowlany Nr 5 w Koszalinie. (K-251-0)

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Mechanizacji Rolnictwa w Koszalinie ogłasza

ZAPISY NA ROK SZKOLNY 1955/56

na specjalności: **1. Ślusarz maszyn rolniczych. 2. Tokarz. 3. Traktorzysta-mechanik. 4. Kowal uniwersalny.** Na traktorzystę-mechanika przyjmowana jest młodzież w wieku od lat 16 do 18 — na pozostałe specjalności od lat 14—16. **Zgłaszająca się młodzież ma zapewnione miejsce w internacie i może otrzymać stypendium.** (K-274-1)

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ RSW „PRASA" W KOSZALINIE PRZY UL. ALFREDA LAMPE 20

przyjmuje ogłoszenia do wszystkich gazet na terenie całego kraju, jak również prowadzi reklamę kinową i fotograficzną. Równocześnie przyjmuje zamówienia na wykonanie przezroczy, afiszy, ulotek itp.

OGŁOSZENIA DROBNE

RÓŻNE

PREZES Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie unieważnia zgubioną legitymację służbową Nr 119, wystawioną w dniu 22 grudnia 1952 r. na nazwisko Stanisławy Borodej, uprawniającą do korzystania z ulgi przy przejazdach kolejami państwowymi. K-275-1

ZAMIENIĘ trzypokojowe mieszkanie, łazienkę — Wrocław na podobne Słupsk. Zgłoszenia kierować: H. Skarżyńska, PGR Karżniczka, poczta Damnica, powiat Słupsk. Gp-221-1

DWA pokoje z kuchnią na przedmieściu Łodzi — słoneczne, blisko parku i tramwaju — zamienię na podobne z wygodami w Koszalinie. Wiadomość: Armii Czerwonej 70-5, w godz. 18—20. Romanowski. G-223-1

ZGUBY

BIELEŃ Eugeniusz, ur. 10. I. 1934 r. zgubił świadectwo dojrzałości wydane przez Technikum Mechaniczno - Elektryczne Nr 2 w Bydgoszczy. G-219-1

OLECHNOWICZ Hilary zgubił prawo jazdy kat. III A Nr 0354/51, wydane przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Koszalinie dn. 10 listopada 1951. G-220-1

NOWAK Stanisław zgubił prawo jazdy kat. III A Nr 0181/51, wydane przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Koszalinie dn. 16 lipca 1951. G-221-1

CZERCZAK Henryk zgubił legitymację Zw. Zaw. Prac. Przem. Drzewnego i Terenowego Nr 63178. K-276-1

Czytajcie prasę partyjną

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434, 435. Redaktor Naczelny — 714. Sekretarz Redakcji — 511. Dział Ekonomiczno-Partyjny 24-95. Dział Rolny 36-10. Dział Terenowy i Informacji 32-85. Dział Korespondentów, Listów i Interwencji 32-30. Redaktor Naczelny przyjmuje w godz. 11—12. Sekretarz Redakcji w godz. 12—14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II p. tel. 36-56, 22-91. — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 23-27. Biuro czynne od 8 do 16, w soboty do 14. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PUPiK „Ruch" ul. Armii Czerwonej 33, tel. 22-00. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 6 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie, lub rocznie. Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul Alfreda Lampe 18/20. C-6-237. Nr zam. 166.

15 dni w Finlandii

»Rauha« — to znaczy pokój

JALMARI Laaksonen jest cieślą. Ma chyba ponad 60-tkę. Podobnie jak większość Finów czy Finek, jest wysoki i mocno zbudowany. Z rozmowy przeprowadzonej za pośrednictwem dziennikarza z „Vapaa Sana", organu Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego, dowiedziałem się, że adoptowana córka Laaksonena, Eila studiuje na Uniwersytecie Warszawskim. On sam jest czynnym działaczem Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego i chlubi się tym, że w ostatnim półroczu zwerbował 73 nowych członków do DZNF, a pod Apelem Wiedeńskim zebrał 600 podpisów.

Gdy wściekle szybko pędzącym autobusem wracałem wieczorem z Lohja do Helsinek, długo zastanawiałem się nad wymową obu tych liczb i, bogaty w wiedzę świeżo zdobytą w rozmowach z komunistami fińskimi, doszedłem do wniosku, że Jalmari Laaksonen, cieśla z Lohja zrobił ładny kawałek niełatwej roboty.

W swej olbrzymiej większości społeczeństwo fińskie, które dobrze wie, czym jest wojna, daje stanowczy wyraz pragnieniu pokoju. Znalazło to między innymi odbicie na Światowym Zgromadzeniu Przedstawicieli Sił Pokoju, w którym — w charakterze delegatów, obserwatorów i gości — brało udział bardzo wielu Finów reprezentujących różne klasy społeczne, różne przekonania polityczne. „Nie mamy nic do zyskania na wojnie" — to zdanie nie raz i nie dwa słyszałem z ust Finów, którzy żywiej niż inne narody Skandynawii interesują się zagadnieniami wielkiej polityki międzynarodowej.

NIE znaczy to jednak, by w Finlandii nie działały siły, którym nie przypada do smaku polityka pokojowego współistnienia, pokojowej współpracy, będąca naczelnym hasłem Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego. Siły, które starają się zahamować rozwój przyjaznych stosunków Finlandii z krajami obozu pokoju. Niektóre partie burżuazji fińskiej rozwijają bardzo ruchliwą działalność w tym kierunku.

Parę słów należy się również socjaldemokratom fińskim, którzy mają dość poważne wpływy w kraju. Kierownictwo fińskiej socjaldemokracji jest bardzo mocno związane z partiami burżuazyjnymi. Nie od rzeczy będzie przypomnienie roli odegranej przez fińską socjaldemokrację w latach drugiej wojny światowej, kiedy to właśnie w kierownictwie tej partii znalazło się bardzo wielu zażartych zwolenników współpracy z Niemcami hitlerowskimi, zwolenników dokonania wspólnej z hitlerowcami agresji przeciwko ZSRR. Ale nawet kierownictwo fińskiej socjaldemokracji nie jest jednolite. Na kongresie tej partii, który odbył się przed paroma tygodniami, w bardzo jaskrawej formie ujawniło się istnienie dwóch skrzydeł w partii, co doprowadziło nawet do tego, że w czasie kongresu zwolennicy obu tendencji prowadzili osobne obrady. Głównym przedstawicielem grupy opowiadającej się za wciągnięciem Finlandii do awanturniczych imprez USA jest sekretarz generalny partii i minister spraw wewnętrznych, Leskinen, człowiek, który w czasie wojny był sekretarzem Związku Towarzyszy Broni, rozwiązanego w 1945 roku, jako organizacja faszystowska. Głównym przedstawicielem drugiej grupy, popierającej obecną politykę rządu fińskiego, jest minister obrony narodowej, Skog, który jako b. robotnik-metalowiec i działacz związkowy lepiej rozumie nastroje mas.

Jedną z najsilniejszych burżuazyjnych partii fińskich jest Związek Agrariuszy, którego przywódcą jest obecny premier Urho Kekkonen. Partia ta cieszy się poparciem poważnej części fińskiego chłopstwa. Opowiada się ona za utrzymaniem i umocnieniem przyjaznych stosunków z ZSRR i innymi krajami obozu pokoju, co naturalnie wystawia agrariuszy na ciągłe ataki ze strony innych burżuazyjnych partii fińskich, a w szczególności partii koalicyjnej. O nastrojach w szerokich warstwach społeczeństwa fińskiego wymownie świadczy fakt, że w przeciwieństwie do konserwatystów, agrariusze w wyborach do Sejmu fińskiego zdobywają wciąż więcej głosów i dysponują dziś w nim 53 mandatami na ogólną liczbę 200.

CZOŁOWĄ siłą narodu fińskiego w walce o pokojową politykę zagraniczną, w walce przeciwko próbom wskrzeszenia faszyzmu wewnątrz kraju jest Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego, dysponujący obecnie w Sejmie 43 mandatami. W skład DZNF wchodzą takie organizacje, jak: Związek Drobnych Chłopów, Związek Potrzebujących Ziemi, Demokratyczny Związek Kobiet Fińskich, Demokratyczny Związek Młodzieży Fińskiej itd.

Kierowniczą siłą tego demokratycznego frontu, siłą napędową demokracji jest Komunistyczna Partia Finlandii, partia o bogatych i chlubnych tradycjach. Jaki jest program Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego? Na czoło wysuwane jest zagadnienie prowadzenia polityki pokoju, polityki przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, polityki umocnienia niepodległości Finlandii. DZNF udziela pełnego poparcia tym posunięciom rządu Kekkonena, które służą sprawie ułożenia stosunków Finlandii z innymi krajami na zasadach pokojowego współistnienia państw o różnych systemach polityczno-społecznych. W dziedzinie polityki wewnętrznej opowiada się za jednością klasy robotniczej, za współpracą zarówno z socjaldemokratami, jak i członkami Związku Agrariuszy.

Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Finlandii, Ville Pessi, mówił na X Zjeździe Partii: „Proponujemy socjaldemokratom i agrariuszom taką współpracę demokratyczną, która mieści się całkowicie w ramach kapitalizmu i której zadanie polega na podniesieniu stopy życiowej naszego narodu i na zapewnieniu pokoju w warunkach obecnej demokracji burżuazyjnej".

Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego opowiada się za utworzeniem koalicyjnego rządu złożonego z agrariuszy, socjaldemokratów i przedstawicieli DZNF. Rząd taki, dysponując 150 mandatami w Sejmie, miałby pełną swobodę działania, a możliwości wpływania reakcyjnych partii fińskich na jego politykę byłyby bardzo ograniczone. Zresztą taki koalicyjny rząd istniał już w latach 1947 — 48, a na jego czele stał nie żyjący już dziś Mauro Pekkala, b. socjaldemokrata, a późniejszy działacz DZNF. W dziedzinie żądań ekonomicznych komuniści fińscy domagają się podwyższenia płac wszędzie tam, gdzie nie wystarczają one na zaspokojenie najniezbędniejszych często potrzeb. Domagają się przeprowadzenia reformy rolnej, która by przynajmniej część ziemi uprawnej i lasów odebrała z rąk wielkich spółek akcyjnych.

• • •

W KAŻDYCH kolejnych wyborach siły demokracji fińskiej wzrastają o nowe głosy. Nawet w kierownictwie burżuazyjnych partii fińskich, nawet na łamach ich pism coraz częściej dają się słyszeć głosy wzywające do przeciwstawiania się amerykańskiemu naciskowi, potępiające politykę bloków wojskowych, opowiadające się za pokojowym współistnieniem państw o różnych systemach polityczno-społecznych, opowiadające się za prowadzeniem przez Finlandię takiej polityki, która by w ramach jej możliwości przyczyniała się do utrwalenia pokojowej współpracy narodów.

W społeczeństwie fińskim coraz bardziej ugruntowuje się przekonanie, iż przyjazna współpraca Finlandii ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami obozu pokoju leży w najżywotniejszym interesie narodu fińskiego. Coraz więcej Finów widzi, jak korzystną jest dla ich kraju współpraca ze Związkiem Radzieckim, widzi, jak wiele Finlandia ma do zawdzięczenia swemu potężnemu sąsiadowi ze Wschodu, jak wiele Finlandia ma do zyskania na ułożeniu swych stosunków z obozem pokoju i socjalizmu na zasadach pokojowego współistnienia.

• • •

NARÓD fiński ma piękne i bogate tradycje walki o wolność. Przez setki lat walczył o wyrwanie się z jarzma panowania szwedzkiego, następnie zaś — panowania cara tu. Prawdziwą niepodległość przyniosła Finlandii dopiero Wielka Rewolucja Październikowa. Jak każdy naród, który zaznał goryczy wieloletniej niewoli, tak i naród fiński ceni nade wszystko niepodległość swej ojczyzny. Jak każdy naród, który przeżył okropności wojny, tak i naród fiński gorąco pragnie pokoju. Słowo „rauha" — po fińsku „pokój" — jest dla pracowitego ludu fińskiego, ludu zamieszkującego jeden z piękniejszych krajów świata, słowem bogatym w treść, słowem, w którym zawierają się pragnienia wszystkich patriotów fińskich.

TADEUSZ GUMOWSKI

SATYRA · HUMOR · SATYRA

— Dyrektorze, przynoszę wam ten dar załogi, lunetę, abyście dojrzeli ludzi zza swego biurka...

— Jak widzę, budowa świetlicy u was kwitnie...

Z teki satyry

„Wspaniały sukces"

Dyrektor Wytwórni Makaronu na moje pytanie, jak przebiega walka o obniżkę kosztów własnych, rozpromienił się i ściskając serdecznie moją dłoń wykrzyknął:

— No, na tym to nas nie przyłapiecie. Co innego sprawy personalne, co innego bhp. czy troska o człowieka, ale obniżka kosztów własnych postawiona jest u nas „na medal".

— To w takim razie chciałbym poznać tę odwrotną stronę medalu — powiedziałem z odrobiną wrodzonej złośliwości.

— Ha, ha, ha — śmiał się dyrektor. — Dobry żart, rzecz jednak w tym, że nasz medal z makaronu ma tylko jedną stronę.

Dyrektor wziął mnie pod rękę i zaczęliśmy zwiedzać wytwórnię. Co pewien czas mój rozmówca przystawał i żywo gestykulując rękami dzielił się ze mną wspaniałymi osiągnięciami swego zakładu.

— Oto na przykład — mówił — dzięki nieznacznym ulepszeniom maszyn, uzyskaliśmy znaczne oszczędności surowca i obniżyliśmy koszty produkcji makaronu. Robotnicy, chłopi i inteligenci pracujący będą jedli teraz makaron lepszy i tańszy. A jak jest na przykład w takich Włoszech — rozmarzył się dyrektor — gdzie makaron jest potrawą narodową?

— Nie jest dobrze — zgodziłem się.

— Mało powiedzieć: nie jest dobrze, jest skandalicznie. W rękach fabrykantów i kapitalistów makaron zamienia się w aparat ucisku przeciwko warstwom niższym, podczas gdy u nas...

— Rozumiem — powiedziałem. — Jakie jednak osiągnęliście realne korzyści dzięki obniżce kosztów?

— Kolosalne! — dyrektor otarł pot z czoła. — Wystarczy powiedzieć, że dzięki oszczędności i obniżce kosztów własnych, które osiągnęliśmy drogą ulepszeń w procesie produkcji — wygospodarowaliśmy piętnaście ton makaronu, co w przeliczeniu na pojedyncze rurki daje fantastyczną cyfrę paru bilionów sztuk. Zresztą, możecie sprawdzić, wyprodukowany dzięki oszczędnościom makaron przechowujemy w magazynie.

— Komu służą wasze wspaniałe osiągnięcia uzyskane w codziennej walce o obniżkę kosztów własnych?

— No, wiecie — dyrektor spojrzał na mnie z wyrzutem. — Rzecz jasna, że służą klasie robotniczej, chłopstwu i inteligencji w gigantycznych zmaganiach o przekroczenie planu i podniesienie stopy życiowej. Zresztą, proszę. — To mówiąc, dyrektor otworzył drzwi, na których wisiało duże hasło: „Pracuj na zaoszczędzonym makaronie".

Z wnętrza magazynu lecilutko powiało stęchlizną. Na jednym z worków gryząc rurkę makaronu, siedział opasły szczur i mrużąc oczy przed światłem, spoglądał na nas znacząco. FELIKS DERECKI

SPORT — SPORT — SPORT

W sobotę rozpoczyna się turniej bokserski

64 zawodników na listach zgłoszeń

W sali Bałtyckiego Teatru Dramatycznego rozpoczyna się w nadchodzącą sobotę indywidualny turniej bokserski. Dotychczas zgłoszono do niego 64 pięściarzy. Najwięcej, bo 14, startować będzie w barwach GWKS Słupsk, ze Sparty złotowskiej 12, z Gwardii Koszalin 11, z RO Start 11, z Kolejarza Słupsk 9 i ze Sparty Koszalin 7. Nie ustalono jeszcze czy w turnieju wezmą udział pięściarze WKS nr 234. W tej chwili przebywają oni bowiem w Bydgoszczy na mistrzostwach WP. Pierwsze walki rozegrane zostaną w sobotę o godzinie 19.30. Zawodnicy zbiorą się w lokalu WKKF w Koszalinie w sobotę o godzinie 16, gdzie przeprowadzone zostanie badanie lekarskie i waga.

Obsadę sędziowską turnieju stanowią: sędziowie główni — Kochański i Lubefeld oraz Matuszewski (Złotów), Krzewina, Śmiechowski, Klimek, Górski i mjr Osiek (wszyscy z Koszalina).

Powrót delegacji GKKF z Belgradu

12 lipca powróciła z Belgradu delegacja Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, która przeprowadziła rozmowy ze Związkiem Sportowym Jugosławii (kierowniczą instancją sportu jugosłowiańskiego) w sprawie kontaktów sportowych na rok 1955 i 1956.

Ze strony polskiej w rozmowach uczestniczyli wiceprzewodniczący GKKF Michał Jekiel i członek GKKF Marian Renko. Ze strony jugosłowiańskiej w rozmowach uczestniczyli przewodniczący Związku Sportowego Jugosławii Milian Neorioziez, wiceprzewodniczący Gustav Vlahov i członek Związku Frol.

Drugi remis Budowlanych Wałcz

Budowlani z Wałcza rozegrali drugie spotkanie o mistrzostwo tenisowej klasy A województwa koszalińskiego. Przeciwnikiem ich była drużyna Budowlanych z Kołobrzegu. Mecz zakończył się wynikiem nie rozstrzygniętym 4:4. Punkty dla Wałcza zdobyli: Świstak — 2, Stachowiak — 1 i para Świstak Stachowiak — 1, dla Kołobrzegu Florek — 1, Marszałek — 1, Purchalukowa — 1 i para Purchalukowa, Jastrzębski — 1.

A oto aktualna tabelka klasy A:

Bud. Wałcz	2	2	8:8	17:16
Bud. Koł.	1	1	4:4	8:8
Sparta Złot.	1	1	4:4	8:9
Start Kosz.	—	—	—	—

W. Kurzyk

Gwardia Koszalin-Start Koszalin 2:0

W ubiegły wtorek na stadionie Sparty rozegrany został towarzyski mecz piłkarski między lokalnymi przeciwnikami — Gwardią i Startem. Zasłużone zwycięstwo odniosła Gwardia 2:0 (1:0). W przebiegu całego spotkania Gwardia była drużyną bezwzględnie lepszą, a fakt, że nie zdobyła więcej bramek należy tłumaczyć zaprzepaszczeniem kilku murowanych pozycji podbramkowych i doskonałą grą bramkarza Startu.

W Gwardii wyróżnili się szczególnie nowi jej zawodnicy, bramkarz i środkowy napastnik. Start zagrał również poniżej swych normalnych możliwości.

Dziś Gwardia gra w meczu o Puchar Polski z koszalińską Spartą. Przypominamy, że oprócz tego spotkania w województwie odbędą się jeszcze dwa: Sparta Wałcz — Sparta Szczecinek i LZS Karlino — mistrz powiatu bytowskiego.

Codziennie można zdobywać Sportową Odznakę Festiwalową

Miejski Komitet Kultury Fizycznej w Koszalinie za przykładem szeregu kół sportowych i komitetów kultury fizycznej z terenu województwa zorganizował na stadionie Sparty codzienne dyżury kół sportowych, dzięki którym można bez przeszkód zdobywać Sportową Odznakę Festiwalową. Koła dyżurujące zabezpieczają oprócz obsady sędziowskiej również i sprzęt. Przypominamy, że chodzi tu o kule 4 i 5-kilogramowe, piłki do szczypiorniaka, palanta i taśmę. Począwszy od czwartku dyżury pełnią:

czwartek — koło terenowe Sparty od godz. 16—19;

piątek — Start 30 od godziny 16—19;

sobota — Kolejarz WZŁ od godz. 15—19;

niedziela — Gwardia od godz. 10—13;

niedziela — Start 109 — od godz. 15—18;

poniedziałek — Zryw Techn. Finans. od 16—19;

wtorek — Sparta KFM od godz. 16—19;

środa — Kolejarz Ruch od godz. 16—19.

Według dotychczasowych niepełnych danych w samym mieście Koszalinie zdobyto do poniedziałku włącznie, 571 odznak. Spodziewamy się, że w związku z ustaleniem dyżurów liczba startujących znacznie się powiększy. Organizatorzy wprowadzili jeszcze jedno usprawnienie, a mianowicie odznaki będą wręczane natychmiast na stadionie po zakończeniu konkurencji.

Piątek i Radzio wygrywają w Pradze

W drugim dniu międzynarodowych zawodów tenisowych w Pradze dwaj Polacy odnieśli zwycięstwa — Piątek i Radzio. Piątek pokonał Cernahlavka (CSR) — 6:1, 6:4, 6:3, a Radzio wygrał z Dobesem (CSR) — 6:1, 6:2, 6:3.

Trzeci reprezentant Polski Licis przegrał z Czechosłowakiem Mrakotą — 6:1, 6:1, 2:6, 5:7, 4:6.

W grze mieszanej para polsko-czechosłowacka Licis — Kroutlowa przegrała z parą czechosłowacką Siroky — Karmazinowa — 12:14, 6:4, 2:6.

Wojewódzkie mistrzostwa pływackie

Po bokserach i kolarzach również i pływacy doczekali się swoich mistrzostw. Odbędą się one w dniu 31 lipca na pływalni miejskiej w Wałczu. Zgłoszenia zawodników na listach indywidualnych należy kierować na adres WKKF Koszalin do 26 lipca.